W numerze 43 fotografje nowych posłów i senatorów.

OPŁACONO RYCZAŁTEM

# NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

REDAKTOR NACZELNY: JAN WALEWSKI

Nr. 19 Warszawa, dnia 1 października 1935 r. Rok II.

JAN WALEWSKI

## Jego Królewska Mość Kartel...

Tak się złożyło, że podczas akcji wyborczej do Sejmu przemawiałem wraz z moimi kolegami kandydatami na jednem z zebrań chłopskich w powiecie żywieckim w miejscowości, która do niedawna była fabryczną. Była tam mianowicie średnich rozmiarów druciarnia, która zatrudniała kilkuset okolicznych chłopów. Ziemia żywiecka, tak piękna i ciekawa, jest chyba jednym z najbiedniejszych zakątków naszego kraju. Na nędznych, podgórskich poletkach rodzi się jeno owies i kartofle. Często-gęsto nosi się nawóz na plecach, by po całorocznej, ciężkiej pracy patrzeć niejednokrotnie krwawemi ślepiami, jak wezbrane górskie potoki zabierają i tą ostatnią nadzieję.

Zaś do Legjonów dała ziemia żywiecka z górą tysiąc chłopa. Dobry, górski lud.

Chwalił więc sobie naród ową druciarnię, gdyż dawała jaki taki zarobek. Aliści zaopiekował się druciarnię kartel żelazny i oto pewnego poranka zamknięto ją. Fama głosi, że jej właściciel bierze pieniądze za to, że fabryka stoi. Nie wiem dokładnie jak tam jest, nie było podówczas czasu zająć się bliżej tą ciekawą sprawą; faktem jest, druciarnię zamknięto bez istotnych powodów i pozbawiono chłopów zarobków. Oni to właśnie byli na naszem przedwyborczem zebraniu.

Dużo trudu potrzeba było, aby ich przekonać, że należy głosować w dzień wyborów sejmowych. Mieli bowiem głuchy, okrutny, iście chłopski żal. O te kartele. Z tym żalem, z tą pewnego rodzaju beznadziejną spotykaliśmy się w czasie akcji wyborczej codziennie. Na każdem chłopskiem czy robotniczem zebraniu. Sprawa karteli, umiejętnie i bez skrupułów wykorzystywana przez opozycję, stała się pewnego rodzaju synonimem, jakimś przeklętym, złym symbolem całej tej chłopskiej doli. Była ona kośćcem, dookoła którego kręciły się niedole codziennego dnia, do którego przyczepiono zgoła odrębne zagadnienia, z którym — niesłusznie oczywiście — wiązano problemy, nic zaiste wspólnego z kartelem nie mające. Wepchnięto demagogicznie, bezwstydnie pomiędzy prosty lud a Państwo — kartel, upraszczając sobie w ten sposób robotę opozycyjną i wypaczając zdrowy, chłopski osąd przeciętnemu obywatelowi.

Dziś, gdy akcja wyborcza jest już poza nami, należy i tej sprawie naszem zdaniem słów kilkoro poświęcić. Zwłaszcza w obliczu nowej kadencji sejmowej, co do której jesteśmy przekonani, że — mając przedewszystkiem zagadnienia gospodarcze do przepracowania — stać się ona może ważkim współczynnikiem naszego państwowego życia.

Odrzućmy tedy na bok całą tę demagogiczną, kartelową sieczkę. Pozostaje nagi fakt zbyt wielkiej rozpiętości cen między produktami rolnymi a wyrobami przemysłowymi, zwłaszcza skartelizowanymi. Tu rozpiętość, tak ciężka dla największego konsumenta w kraju, jakim jest chłop — trwa, dosyć długo. A chłop czeka. Nie idzie w tej chwili o czysto ekonomiczne rozważania. Nie znam się dokładnie na nich i mam odwagę do tego się przyznać. Idzie mi raczej o psychologiczną, a co za tem idzie, o społeczną stronę tego zagadnienia, gdyż ono opóźnia w dużej mierze mocne związanie chłopa, robotnika, pracującego inteligenta, słowem — człowieka pracy w Polsce — z własnem Państwem.

Tak już jest na świecie, że poza idealnemi wartościami — przeciętny obywatel pragnie i pod względem materjalnym czuć się jako tako we własnem Państwie, którego ma w razie potrzeby bronić, które jest jego najwyższem dobrem. Ten nieomylny, zdrowy chłopski rozum, jaki naogół cechuje polskiego szarego człowieka, każe mu odrzucać na bok plewy opozycyjne od zdrowego ziarna prawdy. Wie on, z jakiemi trudnościami walczy jego Państwo, wie, że m. in. zagadnienie karteli jest zagadnieniem trudnem i złożonem, że go nie można tak od ręki, na odlew rozwiązać. Wie i wiele rozumie. Musi on jednakże być przeświadczony, że walka z przerostami i dysproporcjami życia gospodarczego, prowadzona będzie wytrwale i konsekwetnie w myśl istotnych interesów Państwa. Musi wierzyć, że w tej walce on nie jest ani opuszczony, ani osamotniony.

Dziś, niestety, z przyczyn, o których tu nie miejsce mówić, niema w pełni tego przeświadczenia. Wyświechtano w wielu wypadkach niestety tak proste i wielkie hasła jak: Frontem do wsi — frontem do szarego człowieka. Wyświechtano, a częstokroć wypaczono, wykoszlawiono, przez nieudolność, przez zalew urzędowego papieru, nawet przez dobrą wolę, która — siedząc za zielonym stolikiem, często niema właściwego pojęcia o realnem, codziennem życiu. Trzeba tedy istotnie, mądrze i celowo pójść naprzeciw szarego człowieka i podać mu ręce. Chwyci on je namiętnie, oburącz. Czeka na to cierpliwie, wytrwale. Moment psychologiczny dla jaknajściślejszego związania człowieka pracy, a przedewszystkiem chłopa i robotnika z własnem Państwem — jest obecnie w pełni.

My wszyscy, którzyśmy brali bezpośrednio udział w akcji wyborczej i stykali się codziennie z chłopem, robotnikiem, czy inteligentem lub mieszczaninem, wiemy o tem dobrze. To nieprawda, że te 28 procent niegłosujących do Sejmu — to są opozycjoniści. Jest ich tam zaledwie garść obałamuconych i druga przygarstka notorycznych warchołów. Gros niegłosujących to są wyczekujący lub obojętni. Czy to ich tylko wina, że są takimi?

Oczywiście, zagadnienie kartelowe jest jeno cząstką właściwego zagadnienia, które tu poruszamy, a któremu na imię: mocne, jaknajmocniejsze związanie szarego człowieka z własnem Państwem. A to zagadnienie jest naszem zdaniem — kapitalnej wagi. Wystarczy spojrzeć na mapę. Czy jest drugi kraj w Europie, któryby miał tak fatalne geopolityczne położenie?

Lecz pragnęlibyśmy przy tej okazji poruszyć również i inne zagadnienie, łączące się ściśle z poprzedniem, a mianowicie zagadnienie racjonalnej propagandy wśród własnego społeczeństwa. Byliśmy bowiem w okresie przedwyborczym świadkami, jak wielu jeszcze, niestety, ludzi w Polsce djablo mało wie o tej olbrzymiej pracy, o tym wspaniałym dorobku, jaki obóz pomajowy wniósł w życie polskie. Opozycja przecież czyni, co tylko może, aby te prawdy nie rozprzestrzeniały się, bądź też je wykoszlawia. Zaś społeczeństwo ma w sobie wielką tęsknotę za polskim Czynem, drzemią w niem pokłady dumy narodowej i pędu do wielkości. Trzeba te wartości wydobywać na wierzch z głębin nieświadomości, częstokroć ciemnoty i zakłamania. Obserwowaliśmy z głęboką radością, jak np. ludność najbiedniejsza witała wracające z manewrów lub ćwiczeń oddziały wojskowe, jak się do nich radośnie śmiała.

Obóz nasz nie wykorzystał dotychczas w pełni wszystkich atutów propagandowych. Nie zaprzęgliśmy do służby wewnętrznej ani radja, ani kina; mamy mało odpowiedniej, przystępnej prasy. A już najbardziej zaniedbaliśmy żywe słowo, a ono jest bodaj najskuteczniejszym taranem propagandowym.

Trzeba się przejechać bodaj raz w życiu po tych dalekich, samotnych osiedlach ludzkich, aby się przekonać, jak tam ludziska na wieści o Polsce czekają.

Ale na te prawdziwe. Ten kartel, kartel niewiedzy o własnem Państwie — też należy złamać.

WŁ. DUNIN-WĄSOWICZ

# Na progu nowego parlamentu

Ostatni akt formowania parlamentu polskiego został już dokonany przez wybór 64 senatorów i nominację 32-ch przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Gdy się przyjrzymy obu izbom naszego nowego parlamentu i porównamy je z tem, co dawniej było w gmachu na ul. Wiejskiej — odrazu stwierdzić będziemy mogli zupełnie odmienne jego oblicze.

Wybory tegoroczne nie wyrzuciły na bystre fale polityki jednostek, nikomu nieznanych, które dopiero tu na arenie sejmowej uczyły się służby dla Państwa — nieraz zresztą bardzo problematycznej wartości.

W listach nowych posłów i senatorów każdy okręg i każdy powiat spotka się z nazwiskami, które mają dla niego swój walor, swój specjalny ciężar gatunkowy. A my, kombatanci, w podobiznach nowych posłów i senatorów, które tu na łamach „Narodu i Wojska" są i będą podawane, znajdziemy twarze osób, dobrze nam znanych z działalności swojej na naszym terenie i w szerszej pracy społecznej.

Dostojna lista senatorów budzić może tylko powszechny szacunek. Są na niej wybitne jednostki, które ster rządów w Polsce sprawowały jako premjerzy (Świtalski, Prystor, Jędrzejewicz, Kozłowski), albo jeszcze dziś piastują teki ministerjalne (Beck, Michałowski), albo wreszcie dali się poznać z owocnej pracy na stanowiskach wojewodów (Kwaśniewski, Gołuchowski, Maruszewski).

Jako kombatanci z radością witamy wejście do Senatu generałów Osińskiego, Galicy, Zarzyckiego i Popowicza, oraz pułkowników Jagryma-Maleszewskiego, Dąbkowskiego, Lewandowskiego, Siudowskiego i in.

Przed takiemi postaciami jak Wacław Sieroszewski, Bernard Chrzanowski, Artur Śliwiński, prof. Michałowski, prof. Makowski, Wojtek-Malinowski tylko czoła chylić można, bo byłyby one chlubą każdego społeczeństwa.

A towarzyszki naszych prac niepodległościowych, pp. Fleszarowa, Jaroszewiczowa, Kudelska, Macieszyna będą godnie reprezentować w Senacie polski świat kobiecy cały, nietylko naszego obozu.

To — ludzie, a teraz — sprawy.

Czego mamy się spodziewać od nowego parlamentu?

Wolny od waśni partyjnych, którę chyba już raz na zawsze wymieciono, jak plugawe śmiecie, z tego gmachu — będzie mógł nasz parlament spokojnie pracować i stanie się niewątpliwie terenem pracy twórczej. Tyle przecież wybitnych głów tam weszło, tyle uczciwych dusz, tyle rąk zaprawionych już do roboty społecznej i tyle entuzjazmu, który nie obudził się — jak dawniej bywało — z chwilą robienia karjery poselskiej, ale zrodził się grubo przedtem w codziennej dla dobra ogółu zasłudze.

Interes Państwa, a nie jednej tylko partji, jest i będzie tym dominującym wskaźnikiem drogi nowego parlamentu. Wszakże pod tem hasłem wszystko się w naszych oczach od paru miesięcy odbywało w montowaniu tych nowych ciał ustawodawczych: i akcja przedwyborcza i dobór kandydatów i wreszcie swobodna wola wyborcy, głosującego na tego, którego z pośród godnych, niewątpliwie godnych tego zaufania, wybrał jako najgodniejszego.

Nowy parlament postawiony został przez Konstytucję 24 kwietnia odrazu na właściwem miejscu. Nie będzie się bił z Głową Państwa o władzę — jak tego aż obrzydliwie za wiele było w okresie przedmajowym. Pamiętamy przecież dyktando sejmowe dla Naczelnika Państwa: „niech podpisze"! — gdy podpisać nie chciał nominacji Korfantego na premjera i nie podpisał.

Władza przeszła do jedynie właściwych rąk Prezydenta Rzeczypospolitej, a z nią i odpowiedzialność za Polskę przed Bogiem i Historją.

Parlament będzie współdziałał w rządzeniu i te rządy kontrolował — ale nie będzie współrządził. Będzie wyrazicielem potrzeb społeczeństwa — a nie doktryn partyjnych. Będzie tworzył ustawy na miarę Państwa i jego potrzeb — a nie dla dobra jednej tylko warstwy społecznej.

Wypróbowane w boju o Polskę i jej mocarstwową potęgę zastępy naszych towarzyszy broni, którzy stanowią więcej, niż połowę, obu izb parlamentarnych — dają gwarancję, że nie zejdą one ani na krok z tej prostej i uczciwej drogi, na której postawił ich Wielki Marszałek w zaleconej przez siebie i podpisanej drżącą już ręką Konstytucji.

Takiemu testamentowi służy się wiernie!

# U kresu walki o Wilno

Dnia 9 października b. r. mija 15 lat od tej pamiętnej chwili, kiedy to



gen. Żeligowski

na czele wojsk, przełamawszy nakazy postanowień, narzuconych nam w godzinie klęski i odwrotu armji — przekroczył linję demarkacyjną i wyzwolił Ziemię Wileńską. Oswobodzone raz wiosną w 1919 r. ku wielkiej radości mieszkańców, dnia 9 października 1920 r. wróciło ostatecznie Wilno na łono Macierzy.

O tem oswobodzeniu zaczynało ono realnie myśleć już z pierwszą chwilą, gdy tylko Rosjanie opuścili Wilno dnia 18 września 1915 r., oddając je w ręce Niemcom. W parę dni później konspiracyjny „Związek Czynu" rozlepił w nocy na murach miasta odezwę w duchu wybitnie niepodległościowym. Nie wywołała ona jednak należytego zapału, a prasa endecka, która niedawno jeszcze zadowalała się autonomją Polski przy boku Rosji, nazwała tę odezwę „dokumentem naszej niepoprawnej niedojrzałości".

Trzeba było jeszcze Wilnu przejść pełnych pięć lat burz i nadziei, żeby doczekać się dnia 9 października 1920 r.

Nie udało się więc Litwie utrwalić dla siebie „prezentu" bolszewików, ofiarowanego jej w chwili paniki dyplomatów w Spaa. Odpowiedź Polski była godną jej wielkości. Wojska nasze mogły wówczas śmiało maszerować dalej i bez większego wysiłku zająć także Kowno. Polska jednak nie poszła na podboje, odebrała tylko swoje polskie Wilno, pozostawiając resztę własnemu losowi i dyplomacji.

Dalsze wypadki potoczyły się szybko. Litwini, którzy przez podobny „czyn dokonany" zdobyli Kłajpedę — zasypywać poczęli świat cały skargami i protestami przeciw zajęciu Wilna przez Polskę. Pod namową Niemiec rząd litewski ogłosił nawet swego czasu „stan wojenny między Polską a Litwą", na terenie swego kraju rozpoczął straszliwe prześladowanie ludności polskiej i za pomocą bagnetów wprowadził do konstytucji litewskiej postanowienie, że „stolicą Litwy jest Wilno"(!).

Po piętnastu latach Litwini muszą dziś chyba przyznać, że walkę swoją o „stolicę Litwy" przegrali i to bezpowrotnie. Dawno już upadł ze swoją wrogą Polsce polityką Woldemaras, nie przestraszyła się gróźb litewskich Liga Narodów, dawni przyjaciele a dziś hitlerowskie Niemcy straszą już nawet Litwę pozbawieniem jej niepodległości i dzisiaj dla nikogo w Europie nie istnieje żadna „kwestja litewska", a tem mniej „wileńska".

Litwa dziś stoi w miejscu, zagrożona młotem niemieckim i kowadłem sowieckiem.

Polska zaś w swoim rozwoju wewnętrznym i międzynarodowym szybkiemi krokami idzie naprzód i mając w pamięci testament Wielkiego Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego, jak dawniej, tak samo i dzisiaj trzyma wyciągniętą rękę do zgody ze swoim litewskim sąsiadem.

J. Ł.

## Odjazd b. Prezesa Fidac'u z Polski



Min. Cadere w towarzystwie gen. Góreckiego przed frontem kompanji honorowej Federacji po pożegnaniu przez Zarząd Główny Federacji i delegacje związków sfederowanych.

# Nowi posłowie do Sejmu — b. kombatanci

**(Druga serja — w kolejności okręgów)**



Jurkowski Eugenjusz
(Okręg 6 Warszawa)



Chełmicki Bohdan
(Okręg 10 Sierpc)



De Thun Tadeusz
(Okręg 14 Skierniewice)



Marjan Wadowski
(Okręg 16 — Łódź)



Wyganowski Stefan
(Okręg 18 Łódź)



Ks. Downar Stefan
(Okręg 19 Koło)



Grętkiewicz Wincenty
(Okręg 19 Koło)



Budzyński Wacław
(Okręg 21 Sieradz)



Pomianowski Stanisław
(Okręg 22 Piotrków)



Dratwa Dominik
(Okręg 23 Radomsko)



Nowicki Witold
(Okręg 23 Radomsko)



Kozłowski Tomasz
(Okręg 26 Zawiercie)



Kaczkowski Józef
(Okręg 27 Sosnowiec)



Kasprzykowski Edward
(Okręg 32 Radom)



Haczyński Wacław
(Okręg 33 Lublin)



Swiatopełk-Mirski Kazimierz
(Okręg 37 Biała Podlaska)

## NOWI POSŁOWIE DO SEJMU — B. KOMBATANCI



Szumowski Piotr
(Okręg 39 Siedlce)



Duch Kazimierz
(Okręg 85 Jasło)



Hyla Wincenty
(Okręg 87 — Wadowice)



Kamiński Józef
(Okręg 104 Gdynia)



Smoczkiewicz Dezydery
(Okręg 56 Łuck)



Hoffman Jakób
(Okręg 59 Równe)



Pulawski Ignacy
(Okręg 60 Krzemieniec)

# Lista nowowybranych senatorów

### MIASTO WARSZAWA

**Józef Beck,** minister spraw zagr. pułk. w st. niecz., Zw. Legj.
**Wacław Makowski,** prof. Uniw.
**Gen. Aleksander Osiński,** inspektor armji.
**Jan Lewandowski,** kupiec, ppłk. rez. Zw. Legj.
**Dr. Mieczysław Michałowski,** prof. Uniw.
**Stefan Dąbkowski,** naczelnik wydziału w Zarządzie tramwajów, płk. w st. sp. Zw. Legj.

### WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE

**Józef Ryszka,** ziemianin, Z. O. R.
**Konstanty Terlikowski.**
**Kazimierz Bisping,** ziemianin.

### WOJEWÓDZTWO KIELECKIE

**Jerzy Barański,** nauczyciel, Zw. Rez.
**Janusz Jagrym-Maleszewski,** płk. w st. sp. b. komendant Główny P. P.
**Roman Holewicki,** urzędnik.
**Stefan Rydel,** rolnik.
**Dominik Zbierski,** nauczyciel.

### WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE

**Dr. Mikołaj Kwaśniewski,** wojewoda poznański, Zw. Leg.
**Franciszek Lipiński,** b. poseł — Zw. Legj.
**Edward Kleszczyński,** prezes Izby Rolniczej, Zw. Leg.
**Feliks Gwiżdż,** redaktor, Zw. Legj.

### WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

**Prof. Stanisław Ehrenkreutz.**
**Felicjan Lechnicki,** ziemianin.
**Dr. Jan Modrzewski.**
**Halina Jaroszewiczowa,** działaczka niepodległościowa P. O. W.

### WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE

**Dr. Aleksander Domaszewicz,** b. poseł, Zw. Leg.
**Włodzimierz Decykiewicz,** ławnik m. Lwowa.
**Gen. Bolesław Popowicz,** dowódca O. K. VI. — Zw. Legj.
**Wojciech Gołuchowski,** b. wojewoda, prezes Zarządu Wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O.
**Leon Kozłowski,** prof. Uniw., b. premjer, Zw. Legj.
**Władysław Pulnarowicz,** urzędnik.

### WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

**Marjan Malinowski (Wojtek)** b. poseł, Zw. Legj.
**Gen. Aleksander Galica,** b. poseł Zw. Legj.
**Stanisław Mańkowski,** ziemianin.
**Stanisław Heyman-Jarecki,** przemysłowiec.
**Franciszek Plocek,** rolnik.

### WOJEWÓDZTWO NOWOGRÓDZKIE

**Władysław Malski,** osadnik.
**Konstanty Rdułtowski,** rolnik.

### WOJEWÓDZTWO POLESKIE

**Piotr Olewiński,** urzędnik.
**Ppłk. Józef Taube.**

### WOJEWÓDZTWO POMORSKIE

**Dr. Konrad Siudowski,** ziemianin, płk. rez., prezes Zarz. Wojewódzkiego Federacji i prezes Zarządu Okr. Zw. Rez. w Toruniu.
**Stanisław Tor,** prezes Izby Przem. Handl. w Gdyni.

### WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE

**Dr. Witold Jeszke.**
**Stanisław Łakiński,** rolnik.
**Dr. Zygmunt Głowacki,** wicestarosta.
**Bernard Chrzanowski,** b. kurator.

### WOJEWÓDZTWO STANISŁAWOWSKIE

**Gen. Ferdynand Zarzycki,** b. minister handlu, Zw. Legj.
**Ks. kan. Łobodyk.**

### WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

**Rudolf Kornke,** prezes Zw. Powstańców Śląskich.
**Michał Grajek,** prezes Zjednoczenia Zawodow. Polsk.
**dr. Alojzy Pawelec,** lekarz, b. senator.

### WOJEWÓZTWO TARNOPOLSKIE

**Artur Maruszewski,** b. wojewoda, płk. rez., Zw. Legj.
**Stanisław Siedlecki,** inżynier.
**Stanisław Łucki,** prezes Zw. Rewiz. Ukraińskich Kooperatyw.

### WOJEWÓDZTWO WARSZAWSKIE

**Czesław Michałowski,** minister sprawiedliwości.
**Jerzy Siemiątkowski,** rolnik.
**Janusz Radziwiłł,** b. poseł.
**Michał Róg,** dziennikarz.
**Władysława Macieszyna,** wdowa po pułk., działaczka społeczna.

### WOJEWÓDZTWO WILEŃSKIE

**Tadeusz Młodkowski,** wizytator.
**Aleksander Prystor,** b. premjer, Zw. Legj.
**Adam Piłsudski,** wiceprezydent m. Wilna.

### WOJEWÓDZTWO WOŁYŃSKIE

**Janusz Jędrzejewicz,** b. premjer, Zw. Legj. POW.
**Mikołaj Masłow,** b. senator.
**Antoni Staniewicz,** adwokat, b. senator.
**Tadeusz Dworakowski,** b. senator.

### MIANOWANI

Dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej powołane zostały do Senatu następujące osoby:
**Karol Algajer,** ślusarz w Łodzi.
**Zygmunt Beczkowski,** poseł R. P. w Rydze.
**Adolf Bniński,** ziemianin, w Gułtowach.
**dr. Emil Bobrowski,** lekarz w Krakowie — Zw. Legj.
**Ludwik Józef Evert,** przemysłowiec.
**dr. Regina Fleszarowa,** urzędniczka, w Warszawie — Stow. b. Strzelczyń.
**Kazimierz Fudakowski,** rolnik w Krasnogrodzie.
**Erwin Hasbach,** ziemianin w Hermanowie.
**Antoni Horbaczewski,** profesor w Warszawie.
**Wojciech Jastrzębowski,** profesor w Warszawie — Zw. Legj.
**Tadeusz Karszo-Siedlewski,** przemysłowiec w Warszawie, Zw. Rez.
**Henryk Kawecki,** podsekretarz stanu w Warszawie.
**Julja Kratowska,** nauczycielka w Ciechanowie.
**Stefanja Kudelska,** urzędniczka — Stow. b. Strzelczyń.
**Zdzisław Lubomirski,** ziemianin w Małej Wsi.
**Ludwik Maciejewski,** urzędnik w Katowicach.
**Maksymiljan Malinowski,** dziennikarz w Warszawie.
**Bolesław Miklaszewski,** profesor w Warszawie.
**inż. Juljan Pawlikowski,** ekonomista we Lwowie.
**Tadeusz Petrażycki,** prawnik, w Brwinowie — pułk. w st. sp.
**Wojciech Roztworowski,** publicysta w Warszawie.
**Jan Rudowski,** rolnik w Półwiesku.
**dr. Mojżesz Schorr,** profesor w Warszawie.
**Augustyn Serożyński,** rolnik w Lekartach.
**Wacław Sieroszewski,** literat w Warszawie — Zw. Legj.
**Artur Śliwiński,** historyk w Warszawie.
**Wojciech Świętosławski,** profesor w Warszawie.
**Kazimierz Świtalski,** b. marszałek Sejmu, Zw. Legj.
**Jankiel Trockenheim,** kupiec w Warszawie.
**Rudolf Wiesner,** inżynier w Bielsku.
**Joachim Wołoszynowski,** działacz społeczny w Łucku.
**dr. St. Wróblewski,** profesor w Krakowie.

### *OD ADMINISTRACJI*

*Do numeru niniejszego załączamy czeki P. K. O. — z uprzejmą prośbą o wcześniejsze wpłacanie należności za prenumeratę „Narodu i Wojska", celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma.*

*Zalegającym z opłatą prenumeraty zmuszeni będziemy wstrzymać dalszą wysyłkę od następnego numeru.*

# Nowi senatorowie — b. kombatanci



Józef Beck
(m. Warszawa)



Stefan Dąbkowski
(m. Warszawa)



Dr. Regina Fleszarowa



Gołuchowski Wojciech
(woj. Lwowskie)



Feliks Gwiżdż
(woj. Krakowskie)



Halina Jaroszewiczowa
(woj. Lubelskie)



Wojciech Jastrzębowski



Janusz Jędrzejewicz
(woj. Wołyńskie)



Leon Kozłowski
(woj. Lwowskie)



Stefanja Kudelska



Lewandowski Jan
(m. Warszawa)



Janusz Jagrym-Maleszewski
(woj. Kieleckie)



Marjan Malinowski
(woj. Łódzkie)



Gen. Osiński Aleksander
(m. Warszawa)

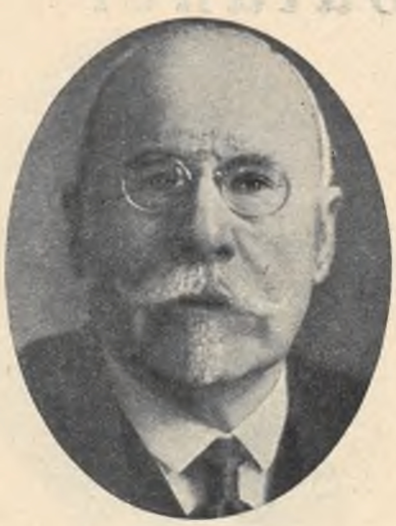


Gen. Popowicz Bolesław
(woj. Lwowskie)



Aleksander Prystor
(woj. Wileńskie)

## NOWI SENATOROWIE. — B. KOMBATANCI



Wacław Sieroszewski



Dr. Siudowski Konrad
(woj. Pomorskie)



Dr. Kazimierz Świtalski



Dr. Ferdynand Zarzycki
(woj. Stanisławowskie)

ADAM WOJTYGA

# Zwycięstwo aeronautów polskich

Drugie z kolei, organizowane przez Polskę, Międzynarodowe Zawody Balonów Wolnych o nagrodę im. Gordon-Bennett'a zdobyli Polacy na balonie „Polonja II".

Załogę tego balonu stanowili kpt. Zbigniew Burzyński i por. Władysław Wysocki. „Polonja II" przebyła drogę z Warszawy na wschód (Rosja), wynoszącą w prostej linji 1.620 klm. w czasie 57 godz. 54 min.

Zgodnie ze statutem Zawodów nagroda, zdobyta przez zwycięską załogę, przechodzi na własność Aeroklubu Rzplitej Polskiej,albowiem jest to kolejne trzecie zwycięstwo.

W dalszej kolejności zwycięzców, drugie miejsce zdobyli również Polacy na balonie „Warszawa II" z załogą: kpt. Janusz i por. Wawrzczak. Balon ten przeleciał 1.540 klm. Wreszcie, poprzedni dwukrotny zwycięsca kpt. Hynek z por. Pomarskim, zdobyli na „Kościuszce" 5-te miejsce, osiągając odległość 1.275 klm.

Godzi się nadmienić, że „Kościuszko" pilotowany przez kpt. Hynka był już dwukrotnym kolejnym zwycięscą w poprzednich zawodach „Gordon Bennetta", po raz pierwszy w Ameryce, w Chicago w 1933 r., przelatując 1.361 klm., w czasie 39 godz. 32 min., drugi raz w Warszawie w 1934 r., pokrywając w linji prostej odległość 1.333 klm., w czasie 44 godz. 48 min.

Tegoroczni zwycięzcy osiągnęli nietylko pierwsze miejsce w Zawodach, ale ustanowoli równocześnie nowe rekordy światowe dla tej kategorji balonów, t. j. o pojemności 2.200 mtr.$^3$. Poprzedni rekord odległości wynosił 1.550 klm. i należał do amerykanina por. T. Settle. Rekord czasu należał również do Ameryki i zdobyty został przez por. Kendala — 51 godzin lotu.

Wyczyn kpt. Burzyńskiego pobił poprzednie rekordy w odległości lotów o 70 klm. i w czasie lotu o 6 godz. 54 min.

Start do zawodów odbył się bardzo uroczyście 15. 9. 35 r. na lotnisku Mokotowskiem w Warszawie, w obecności Pana Prezydenta R. P. — jako protektora Zawodów, członków Rządu, generalicji i dyplomacji oraz olbrzymich tłumów widzów. Szczegóły tej uroczystości zostały podane przez prasę krajową i zagraniczną. Do zawodów stanęło: 3 balony polskie, 3 niemieckie, 2 belgijskie, 1 amerykański, 2 francuskie, 1 holenderski (balon „Toruń" wypożyczony Holendrom przez Aeroklub Warszawski), 1 szwajcarski, razem 13 balonów i 26 członków załóg, reprezentujących swoje aerokluby narodowe.

Historja tych Zawodów datuje się jeszcze z przed Wojny Światowej, kiedy to amerykański wydawca i protektor sportu James Gordon Bennet ufundował w 1905 r. nagrodę swego imienia dla balonów wolnych. Nagrodę zdobywał ten, który przeleciał największą odległość, mierzoną w linji prostej, od miejsca startu. Odległość zależną jest oczywiście od kierunków i siły wiatru, który balon niesie ze sobą. Dlatego też pilot musi tak manewrować balonem, aby wykorzystać najdogodniejsze dla siebie wiatry, różne na różnych wysokościach.

Pierwsze Zawody odbyły się we Francji w 1906 r. Stanęło do nich 16 balonów, które wystartowały z ogrodu Tuillerie w Paryżu, w obecności niebywałej liczby widzów, bo aż 200.000. Zwycięstwo odniósł amerykanin Lahm, pokrywając przestrzeń 647 klm. i lądując w Anglji. W dalszym ciągu Zawody odbywały się co roku z przerwą od 1914 r. do 1919 r., wywołaną Wojną Światową. Po wojnie Zawody zostały wznowione i trwają nieprzerwanie do ostatnich 23-ch z rzędu.

Zgodnie ze statutem nagrody, która ustala, że puhar Gordon Bennetta przechodzi na własność tego Aeroklubu, którego zawodnicy zdobywają pierwszą nagrodę trzykrotnie w kolejno po sobie następujących Zawodach, puhar ten dotychczas zdobyli w ciągu 23-ch zawodów: Ameryka, Belgja i Polska.

Oczywiście Polska musi ufundować nową nagrodę im. Gordon Bennetta, aby utrzymać tę piękną tradycję, zapoczątkowaną 30 lat temu.

Polski sport balonowy zapoczątkował były szef wojsk balonowych, płk. w st. spoczynku Wańkowicz, w 1925 r., stwarzając nagrodę przechodnią swego imienia. Dotychczas odbyło się już 9 zawodów krajowych, w których, oprócz pilotów balonowych służby czynnej, biorą udział i oficerowie rezerwy, skupieni w sekcjach balonowych naszych Aeroklubów. Krajowy sport balonowy rozwija się b. pomyślnie, stając się miejscem doskonalej i szlachetnej rywalizacji baloniarzy służby czynnej i rezerwy.

Zwycięstwa nasze, odnoszone na terenie międzynarodowym, są wybitnym sukcesem Polski. Oprócz czynnika moralnego i propagandowego dają one pełne pojęcie o wartości naszej aeronautyki. W zawodach lotniczych, czy balonowych, o zwycięstwie decyduje nietylko doskonałe wyszkolenie personelu latającego, jego charakter i silna wola zwycięstwa, ale i jakość sprzętu. Zazwyczaj, w ogólnej radości, jaka nas ogarnia na wieść o zwycięstwie, jesteśmy zajęci tylko osobami zwycięzców, zapominając o szarych i cichych pracownikach, którzy się walnie przyczynili do zwycięstwa swemi zdolnościami i solidną pracą. Sprzęt, na którym nasi aeronauci odnieśli tak piękne zwycięstwo, jest dziełem konstrukcyjnem inżynierów polskich oraz pracy majstra i robotnika polskiego. Nasza Wojskowa Wytwórnia Balonowa w Jabłonnie jest współtwórczynią zwycięstwa kpt. Burzyńskiego, Janusza i Hynka.

Fakt ten niezmiernie radosny musimy podkreślić, bo on ma decydujące znaczenie, jeśli chcemy oceniać wartość aeronautyki nie tylko pod względem wyczynu sportowego, ale i obronności państwa. Zwycięstwo jest sumą wysiłku całości, pracującej dla jego osiągnięcia, a więc: załogi, inżyniera konstruktora, majstra i robotnika. Jedni należą do służby czynnej, inni do rezerwy. Ci w mundurach i ci w marynarkach cywilnych, owiani jednym duchem, jedną ideą i wolą, idą zawsze w zgodnym wysiłku, aby uzyskać jaknajlepsze wyniki dla Polski, Jej obronności, wielkości i sławy. Zawody były finansowane całkowicie przez Zarząd Gł. L. O. P. P.

Dzięki tej harmonijnej współpracy dla Państwa, baloniarze nasi osiągnęli tak piękne rezultaty. Przykład godny nie tylko uznania, ale i naśladownictwa.

## Kongres Ciamac'u w Belgradzie

W dniach od 18 września do 23 września odbył się w Belgradzie XI-ty Kongres Ciamac'u (międzynarodowej organizacji inwalidzkiej).

Polskich inwalidów wojennych reprezentował prezes Zarządu Głównego Zw. Inwal. Woj. R. P. poseł Edwin Wagner, b. poseł Karkoszka, sekr. Modzelewski i prezes Okręgu Wlkp. Zw. Inwal. Stachecki.

W pierwszym dniu zjazdu delegacja polska złożyła wieniec na grobach królewskich w Oplanac'u oraz mogiłach poległych żołnierzy belgijskich, polskich, rumuńskich, czechosłowackich, węgierskich i włoskich. Następnie delegacja przyjęta została przez premjera Stojadinavitch'a.

Właściwe obrady rozpoczęły się w dniu 20. IX., które zagaił ustępujący prezes, płk. Neditch, w obecności przedstawiciela min. opieki społecznej, Kommenovitcha'a.

Wśród szeregu składanych raportów przez przedstawicieli różnych państw, żywe zainteresowanie wywołał referat o sytuacji międzynarodowej posła Wagnera.

Po ożywionej dyskusji nad referatami, wybrano nowy zarząd Ciamac'u na rok 1935/36 w nast. składzie: prezes Sychrava (Czechosłowacja), wiceprezesi: Nikiforow (Bułgarja) poseł Wagner (Polska) i Viala (Francja).

Poza tem w ramach programu kongresu odbyło się otwarcie „Domu Inwalidów" w Belgradzie i poświęcenie pomnika króla Aleksandra I-go.

ADAM ROMER

# Czesi a powrót Dywizji Syberyjskiej

Obchodziliśmy kolejno historyczne rocznice, związane z piętnastoleciem ostatniej naszej walki o istnienie Polski. Nie od rzeczy więc będzie poświęcić krótkie wspomnienie dziejom Dywizji Syberyjskiej, której bohaterskie resztki przed piętnastu laty, wcielone po powrocie do kraju pod nazwą „Brygady Syberyjskiej" do armji gen. Wł. Sikorskiego, okryły się pod dowództwem płk. Rumszy chwałą, godną sławy walk syberyjskich. Z brygady tej powstała dzisiejsza dywizja piechoty strzelców syberyjskich, której Marszałek Piłsudski poświęcił ongiś jedno z najpiękniejszych swoich przemówień.

Dywizja syberyjska powstała latem 1918 r. z różnych oddziałów polskich, formowanych w Syberji i nad Wołgą po wypędzeniu ztamtąd bolszewików przez „białych" Rosjan i przybyłą z Ukrainy armję czeskosłowacką. Dnia 4 sierpnia objął dowództwo pułk. Czuma. Zatwierdził go na tem stanowisku Polski Komitet Wojskowy, utworzony w Czelabińsku, ze wszystkich polskich organizacyj, stojących na jedynie słusznem stanowisku — zbrojnej walki o niepodległość.

Było to, jak wiadomo, po internowaniu Komendanta Piłsudskiego w Magdeburgu i po bitwie pod Kaniowem. Dywizja polska, tworzona głównie (90 proc.) przy pomocy jeńców, b. żołnierzy austrjackich i niemieckich, w Bogomstaniu a potem w Nowonikołajewsku nad Obem, zmuszona była przez długie jeszcze miesiące pozostawiać poszczególne swoje oddziały w składzie różnych rosyjskich armji białych, m. in. generałów Wojciechowskiego i Rappela, którzy wprost nachwalić się nie mogli męstwa i wytrzymałości polskiego żołnierza. W grudniu 1918 sytuacja na froncie „białym" ogromnie się pogorszyła. Armja czeska wycofała się z frontu, oświadczając, że wobec zawarcia pokoju pomiędzy koalicją, a więc i Czechosłowacją a Niemcami, niema się o co bić i żąda odtransportowania jej do kraju. Przybyły do Syberji jako naczelny dowódca wojsk koalicyjnych gen. Janin znalazł się w trudnem położeniu. Czesi wysunęli również pretekst, że nie uznają zamachu stanu atamana Rasilnikowa w Omsku w listopadzie 1918, oddając pełnię władzy na miejsce radykalno-społecznych pozostałości rozpędzonej w Petersburgu konstytuanty rosyjskiej, — admirałowi Kołczakowi z tytułem regenta Wszechrosji.

Wojska polskie, przywykłe do dyscypliny i wierności, kierowały się nadal jedynie przynależnością do armji koalicji i nie interesowały się monarchiczną czy republikańską formą rządów znajdującej się w obozie koalicyjnym „białej" Rosji.

Zgodnie z życzeniem Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego, gen. Janin przeprowadził do marca 1919 r. wycofanie z frontu i koncentrowanie w Nowomikołajewsku całej polskiej dywizji syberyjskiej, nazwanej oficjalnie 5 dywizją strzelców polskich i złożonej z 4 pułków piechoty, pułku ułanów, pułku artylerji, batajonu szkolnego i odpowiednich formacyj technicznych i taborowych. Trzonem tej dywizji była setka b. legjonistów i zbiegłych „Wehrmachtowców" oraz polskie formacje, powstałe z b. armji rosyjskiej. Gros jej składało się z b. jeńców, stopniowo wcielonych z poszczególnych syberyjskich i wschodniosyberyjskich obozów.

Po wielu miesiącach służby „o głodzie i chłodzie" dywizja otrzymała wreszcie za pośrednictwem gen. Janin'a potrzebne środki materjalne na wypłatę pensji i wyekwipowanie. Już w lipcu 1919 r. dywizja liczyła 11.278 szabel, względnie bagnetów. Mianowany przez gen. Hallera generałem płk. Czuma objął naczelne dowództwo w. p. w Wschodniej Rosji, mając przy boku „radę wojenną", przejmującą spadek po polskim Komitecie Wojskowym i pozostającą w styczności z „Komitetem Narodowym" w Charbinie jako ekspozytura Komitetu Narodowego w Paryżu. Dowództwo nad dywizją objął płk. Rumsza.

Niestety gen. Janin nie pozwolił zawczasu na ewakuację na wschód rodzin i żołnierzy i znajdujących się pod opieką dywizji b. powstańców osiadłych na Syberji. Na szczęście płk. Rumsza, przewidując klęskę białych, zabezpieczył wbrew gen. Janinowi potrzebną na ewakuację ilość wagonów i parowozów na kolei syberyjskiej. Po upadku Omska 14 lipca 1919 r. gen. Czuma zarządził wycofanie z frontu walczących przeciwko bolszewikom, oraz wewnątrz kraju przeciwko bandom chłopskim, wszystkich oddziałów dywizji i koncentrację ich na stacjach Tatarskaja i Sławgoród. Gen. Janin rozkazał dywizji polskiej być strażą tylną cofającej się pociągami kolei syberyjskiej armji koalicyjnej, złożonej z Czechów, Włochów, Łotyszów, Serbów i Polaków. Armja biała rosyjska cofała się równocześnie traktem wzdłuż kolei, zatrzymując w miarę możności pościgowe oddziały czerwone. Pociągi jednak wskutek mrozu, braku opału i trudności technicznych nie posuwały się szybciej niż 20 km. na dobę, podczas gdy bolszewicy, korzystając z ciągłych powstań na tyłach armji Kołczaka, robili do 35 km. dziennie. W rezultacie pociągi polskie, jadące jako ostatnie, były w ustawicznym ogniu walki; wprawdzie tu były może lżejsze dla pociągów pancernych, ale za to tem uciążliwsze dla transportów zwyczajnych, obarczonych kobietami i dziećmi. To wszystko zaś działo się wśród trzaskających mrozów

Wszystko jednak skończyłoby się pomyślnie, gdyby nie bezwzględny egoizm i niechęć do walki armji czeskiej, której dywizja polska w myśl umowy z 18 lipca 1918 r. podlegała. Czesi samowolnie porzucili przeciwbolszewicki front koalicyjny, rekwirowali jaknajbezwzględniej wszystkie pociągi i samochody, odmawiając konsekwentnie udziału w obronie przed bolszewikami i godząc się jedynie na objęcie straży w obozach jeńców austrjackich i niemieckich, gdzie dopuszczali się potwornych bezeceństw i okrucieństw, stwierdzonych dziś dokumentami. Szczytem tej ich smutnej sławy było wydanie bolszewikom admirała Kołczaka, który się oddał pod ich opiekę wraz z ocalałym skarbem rosyjskim, znajdującym się po dzień dzisiejszy jako zdobycz wojenna w Pradze Czeskiej.

Otóż armja czeska, posuwając się powoli na wschód i zainteresowana w zachowaniu wygodnej polskiej straży tylnej, nigdzie nie przepuszczała transportów polskich, nawet kobiet, dzieci i starców. Daremnie Polacy starali się o przepuszczenie swoich pociągów przez Bogopol, Arczyńsk, Czornę i Krasnojarsk. Czeskie działa i karabiny maszynowe wymierzone były w polskie rodziny i ich mienie.

Niestety gen. Czuma, wierny instrukcjom gen. Janin, nie skorzystał z oferty białych Rosjan gen. gen. Wojciechowskiego, Rappela i Sacharowa wspólnego zajęcia zbuntowanego Krasnojarska i próbował przebić się drogą — odezwy do mieszkańców. Wszelkie próby unikania starć z bolszewikami były skazane na niepowodzenie i dawały wrogom jedynie zyski na czasie. Wskutek przerwan'a tam pod Krasnojarskiemi przez bolszewików, część załogi tylnych polskich pociągów musiała się poddać. Z początkowych 60 pociągów polskich tylko 42 dotarły do stacji Klukwiennaja 120 klm. od Krasnojarska.

Tu Czesi zatrzymali dalszy odwrót, tłumacząc się zatarasowaniem torów zamarzniętemi porowozami. Dnia 10 stycznia 1920 gen. Czuma zdecydował się na dalszy odwrót piechotą wzdłuż toru, prosząc naczelnego dowódcę armji czeskiej gen. Syrovy'ego, by po sześciomiesięcznych ustawicznych walkach w tylnej straży nareszcie Polacy zostali zastąpieni przez wypoczętych i świetnie wyposażonych Czechów, którym równocześnie w zamian ofiarował połowę pociągów wraz z przewożonem mieniem i parowozami. Gen. Syrovy odmówił w najbrutalniejszy sposób wszelkiej pomocy i zagroził użyciem siły, o ileby Polacy i polskie transporty próbowały wyprzedzić czeskie. Dowódca czeski stanął na stanowisku, że Polacy muszą bronić tyłów czeskich, że jednak Czesi ani nie myślą pomagać Polakom, przeciwnie, że starają się o stosunki „neutralne" z bolszewikami bez względu na los dywizji polskiej.

W rezultacie gen. Czuma zmuszony był wszcząć układy z bolszewikami dla ocalenia kobiet, dzieci i starców. Większość dywizji złożyła broń, narażając się na masowe rozstrzeliwanie, ogolocenie z resztek mienia, długoletnie trzymanie w lochach więziennych, kopalniach i t. d. Obietnicy pisemnej odtransportowania do kraju bolszewicy nie dotrzymali. Tylko około 800 żołnierzy pod dowództwem pułk. Rumszy i majorów Dinzdorf-Ankowicza, Worobeja i Juszkiewicza wraz z oddziałem ułanów pod dowództwem majora A. Jezierskiego przebili się na wschód przeciwko bolszewikom i Czechom, ramię przy ramieniu z niedobitkami „białymi" bohaterskiego ś. p. gen. Rappela. W Charbinie w lutym 1918 r. bohaterzy ci przy pomocy misji z kraju pod przewodnictwem min. Targowskiego i gen. Baranowskiego zorganizowali się w brygadę i następnie na rosyjskim statku „Jarosław" odpłynęli poprzez Hong-Kong i kanal Suezki do kraju, by w decydującej chwili rzucić się do walki z czerwonym najazdem.

Trzeba znać dzieje dywizji syberyjskiej, chcąc wiedzieć, co warte są układy z bolszewikami i „braterstwo broni" Czechów.

# Hakata czeska szaleje na Śląsku nad Olzą

Szał antypolski, który od miesiąca w szczególnie ostrej formie ogarnął rząd Czechosłowacji i społeczeństwo czeskie, wzrasta z dnia na dzień. Nietylko nie ma mowy o jakiemś zelżeniu tego kursu eksterminacyjnej walki z polskością na Śląsku nad Olzą, ale piętrzą się obostrzenia, przypominające haniebnej pamięci hakatę praską z doby przedwojennej.

Gdy dawniej mówiło się, że prześladowania mniejszości polskiej w Czechosłowacji są tylko wybrykami nieobliczalnych jednostek szowinistycznych — dziś już nie można tego składać na barki tego czy owego żandarma czeskiego, lub zażartego szowinistę-biurokratę. Całe odłamy społeczeństwa czeskiego wydały wojnę wszystkiemu, co polskie nad Olzą i do walki tej przystępują planowo.

Wystarczy przytoczyć uchwałę czeskiego stronnictwa narodowo-socjalistycznego, a więc partji, należącej do koalicji rządowej. Stawia ono rządowi Czechosłowacji następujące żądania odnośnie do mniejszości polskiej:

**1. Wydanie specjalnej ustawy o ochronie granic.**

**2. Obostrzenie wojskowej ekspedycji karnej przez wysłanie dalszych transportów wojsk do czeskiego Cieszyna, Frysztatu, Jabłonkowa, Frydku i Morawskiej Ostrawy.**

**3. Powiększenie stanu liczebnego straży granicznej, której uzbrojenie winno być uzupełnione.**

**4. Obostrzenie kontroli wszystkich organizacyj polskich.**

**5. Zakaz wszystkich uroczystości i zgromadzeń polskich conajmniej na 3 miesiące.**

**6. Zakaz noszenia jakichkolwiek mundurów, zwłaszcza przez młodzież (harcerstwo).**

**7. Kontrola prawomyślności urzędników czeskich co do sympatyj polskich.**

**8. Wydalenie Polaków z kolei i poczt.**

**9. Zakaz szkolnictwa prywatnego, który godzi w Polską Macierz Szkolną.**

**10. Szczegółowa kontrola szkół polskich, utrzymywanych przez rząd czeski.**

**11. Odwołanie mianowania p. Karola Jungi posłem do sejmu krajowego.**

**12. Wciągnięcie czeskiego radja do propagandy przeciwpolskiej.**

**13. Przyłączenie do tej walki urzędu ziemskiego w Brnie morawskiem.**

A teraz dalsze fakty dzień po dniu od 15-go do 26 września:

Władze czeskie wydały zakaz urządzenia uroczystości ku czci bohaterskich lotników polskich ś. p. Zwirki i Wigury, która miała odbyć się dn. 22 września w Cierlicku na Śląsku nad Olzą.

Czeski ksiądz katolicki Hrusztycky, narzucony polskiej miejscowości Lutynia na Śląsku, polecił zamalować na miejscowym cmentarzu wszystkie napisy na nagrobkach w języku polskim.

W Jabłonkowie rozpoczęła urzędowanie czeska komisja kolejowa, mająca zarządzić przeniesienie kolejarzy narodowości polskiej wgłąb kraju.

Organ stronnictwa min. Benesza „Ceske Slovo" kieruje pod adresem rządu postulat, by usunięto od nauki religji w polskich szkołach w Piotrowicach, Markowicach i Zawadzie polskiego księdza E. Staszka, a na je-

go miejsce mianowano „czeskiego człowieka".

Prokuratorja w Morawskiej Ostrawie wygotowała akt oskarżenia przeciw księdzu polskiemu, Karolowi Krzywoniowi, z Nawsia pod Jabłonkowem, za to, że w przemówieniu na uroczystości dziesięciolecia szkoły polskiej w Bystrzycy miał użyć słów: „Nadejdą czasy, kiedy nie będziecie się potrzebowali bać posyłania swych dzieci do polskiej szkoły".

Władze czeskie odrzuciły protest, który wniósł Zawodowy Związek Robotniczy w Trzyńcu przeciw pozbawieniu pracy robotników polskich, aresztowanych przez władze czeskie za powitanie w Trzyńcu zwolnionego z więzienia robotnika Knoblocha. Wobec tego robotnicy ci definitywnie pozbawieni zostali pracy.

Władze czeskie zawiesiły w nauczaniu p. Karola Zyłę, nauczyciela polskiego w Trzyńcu z powodu rzekomego udziału w powitaniu wracającego z czeskiego więzienia robotnika Knoblocha.

Aresztowano kierownika polskiej szkoły powszechnej w Kojkowicach koło Trzyńca na Śląsku n/Olzą, Pawła Gajdzicę, pod zarzutem rzekomego znieważenia czeskiego sztandaru państwowego, będącego w przechowaniu szkolnem. Znieważenia tego miał się dopuścić Gajdzica w ten sposób, iż nie zabezpieczył odpowiednio stojącego w przechowalni sztandaru państwowego przed wywróceniem. Jedno z dzieci potrąciło drzewce sztandaru, sztandar upadł na ziemię, a inne dziecko dotknęło sztandaru nogami.

W związku z zarządzeniem czeskiej wojskowej ekspedycji karnej na terenach Śląska n/Olzą, oprócz odkomenderowania na ten teren 8 p. p., skierowano tam również znaczniejszą część 40 p. p.

„Moravsko Slezsky Denik" donosi, że skutkiem „panujących w Cieszyńskiem stosunków" z dn. 1 października przyjętych zostanie do służby w żandarmerji nowych 500 żołnierzy z przeznaczeniem do zgęszczenia sieci żandarmerskiej w tym kraju.

W związku z zamierzoną przez ludność polską na Śląsku zaolzańskim cichą pielgrzymką do grobu bohaterów w Cierlicku, w miejsce zakazanej przez władze czeskie uroczystości normalnej, władze czeskie ogłosiły stan wyjątkowy w tej miejscowości na dzień 22 września. Do czeskiego Cieszyna przybyło przeszło 500 żandarmów oraz pociąg pancerny i przeszło 50 samochodów pancernych. Cała granica silnie obstawiona żandarmerją zamknięta przed Czechami w linę stalową.

Co 3 kilometry stał jeden samochód pancerny. Kontrola przepustek i dokumentów była silnie zaostrzona.

Około 4 tys. żandarmów czeskich otoczyło w szerokim promieniu miejsce katastrofy przy równoczesnem zakwaterowaniu wielkiej liczby wojska i ustawieniu czołgów w okolicznych lasach. Wszystkie gościńce i mosty pozamykano linami stalowemi i łańcuchami, tworząc z nich na drogach po kilka przeszkód. Duże oddziały żandarmerji rozlokowano nawet na cmentarzu obok kościoła na Kościelcu, niedaleko miejsca katastrofy Żwirki i Wigury. Żandarmi urządzili sobie legowisko na grobach. Rzesze pielgrzymów polskich musiały zatrzymać się przed kordonami. Gdy od strony Karwiny nadeszła kilkotysięczna pielgrzymka, wojsko i żandarmi ustawili przeciwko niej linję karabinów maszynowych i gotowali się do strzału. Jednak karne szeregi Polaków zatrzymały się i bez żadnej komendy klękły, oddając hołd pamięci Żwirki i Wigury.

Przy użyciu znacznych siły żandarmerji i policji, władze czeskie przystąpiły do rugowania Polaków z ziemi i wysiedlania ich do Polski. Rugi czeskie dotyczą ludzi posiadających własność rolną na Śląsku zaolzańskim i to takich, którzy na tym Śląsku się urodzili i schedę otrzymali po ojcach.

Do p. Janiny Zielińskiej, żony b. legjonisty Franciszka Zielińskiego, która jest właścicielką 8-morgowego gospodarstwa, odziedziczonego po ojcach w Darwie, pow. Frysztat, przyszli żandarmi czescy, wzywając ją do natychmiastowego opuszczenia Śląska wraz z dziećmi i udania się do Polski.

Żandarmi ci wśród klątw i ordynarnych wyzwisk, rzucanych pod adresem zarówno p. Zielińskiej, jak i Polaków, dosłownie wyrzucili ją wraz z dziećmi poza granice.

Czesi wysiedlają masowo wszystkich tych, którzy urodzili się i wzrośli na Śląsku zaolzańskim, a którzy służyli już to w legjonach polskich, już też brali jakikolwiek udział w akcji narodowej na Śląsku, albo w latach 1918 — 1921 służyli ochotniczo w armji polskiej.

Na 4 kopalniach w zagłębiu Karwińskiem w jednym tylko dniu otrzymało wypowiedzenia pracy 150 górników polskich. Czescy inżynierowie nie taili zupełnie, że wydalenie z pracy spotyka górników za przyznawanie się do polskości i posyłanie dzieci do polskiej szkoły.

Harcerz polski Delong, aresztowany już 2 miesiące w kazamatach Morawskiej Ostrawy w związku z demonstracjami w polskim Cieszynie, upada z sił po przeprowadzonej w szpitalu więziennym operacji, po której go bezzwłocznie odesłali do kazamat. Prezes sądu odrzucił prośbę o dopuszczenia polskiego lekarza, celem stwierdzenia faktycznego stanu rzeczy. Harcerz błaga władze więzienne o odesłanie go do szpitala celem leczenia, bowiem rana pooperacyjna coraz bardziej ropieje i z dniem każdym zwiększa jego cierpienia. Prośbom tym władze sądowe stale odmawiają, opierając się na oświadczeniu naczelnika więzienia, że Delong może jeszcze przebywać w więzieniu.

Z powodu tego szykanowania harcerza przez władze czeskie, przewodniczący Zw. Harcerstwa Polskiego dr. Grażyński wystosował pismo do Międzynarodowego Biura Skautowego w Londynie z prośbą o zainteresowanie się tą sprawą.

Ze strony społeczeństwa polskiego, oburzonego do głębi na te barbarzyństwa czeskie, zaczyna się przejawiać już reakcja silniejsza w postaci demonstracyj antyczeskich. Przedewszystkiem demonstrują okolice, najbliższe terenowi okupacji czeskiej, a więc Śląsk Cieszyński i Górny Śląsk.

W Bielsku na zjeździe delegatów Zw. Powstańców Śląskich 3 powiatów, uchwalono odpowiednią rezolucję.

W Dziedzicach odbyła się potężna demonstracja przeciw czeskiej hakacie.

W Rybniku, podoficerowie rez. na swojem święcie uchwalili ostrą rezolucję z żądaniem odwetu, którą poniżej podajemy w pełnem brzmieniu.

W Jarosławiu urządzono demonstrację, zakończoną wybiciem szyb w przedstawicielstwie jednej z fabryk czeskich.

W Białymstoku odbył się wielki wiec protestacyjny, zorganizowany przez Polski Związek Zachodni.

# Przypomnienie na czasie

Przedstawiciele organizacyj b. kombatantów 11-tu krajów sojuszniczych i stowarzyszonych podczas wielkiej wojny oraz stowarzyszeń b. kombatantów Niemiec, reprezentujący łącznie 16 miljonów członków, zebrani poraz pierwszy na konferencji w Paryżu w dniach 1 i 2 lipca b. r. powzięli następujące uchwały:

1. Byli kombatanci wszystkich krajów są silnie przywiązani do idei utrzymania pokoju. Uważają, że ludzie wszczynający wojnę nie są przyjaciółmi, lecz nieprzyjaciółmi własnych krajów.

II. Cel do osiągnięcia polega na stworzeniu zaufania pomiędzy narodami przez rozbrojenie moralne. Poszanowanie konwencyj jest podstawą stosunków międzynarodowych, to zaufanie może być trwałe jedynie, o ile umowy międzynarodowe i zobowiązania, z nich wypływające, są wzajemnie i szczerze szanowane.

III. Byli kombatanci pragną bezpieczeństwa swych krajów. Uważają oni, że od chwili, gdy bezpieczeństwo to jest zapewnione — ograniczenie rzeczywiste zbrojeń jest warunkiem zasadniczym trwałego pokoju.

IV. Wojna nie może być środkiem regulowania zatargów pomiędzy narodami; byli kombatanci sądzą, że gdy zastosowanie umów istniejących nie może doprowadzić do rozwiązania pomyślnego — spory powinny być poddawane sądowi rozjemczemu, a wydane wyroki powinny być szanowane.

V. W celu wytworzenia atmosfery, niezbędnej do zrealizowania myśli wyżej wygłoszonych, byli kombatanci krajów, prowadzących niegdyś wojnę, postanawiają pozostawać w ścisłej styczności. Postanawiają rozumieć się wzajemnie i badać bez uprzedzeń dążenia każdego z krajów. Postanawiają pracować zgodnie w celu przeszkodzenia rozprzestrzenianiu wiadomości fałszywych, lub tendencyjnych, które, tworząc nieporozumienia — szkodziłyby działalności porozumiewawczej. Będą czuwać, aby nowe pokolenia były wychowywane w duchu pokoju i sprawiedliwości. Będą je pouczać, że poszanowanie, które mają jedni dla drugich, powinno służyć przykładem narodom i podstawą w ich stosunkach.

St. Ł.

# Podoficerowie rezerwy ze Śląska
## przeciw brutalności czeskiej

W niedzielę dnia 22 września b. r. pod protektoratem p. starosty rybnickiego, dr. Wyględy i komendanta garnizonu, mjr. Kuty, odbyło się w Rybniku „Święto Podoficera Rezerwy", w którem wzięli udział pp. Lipiński w zastępstwie p. starosty, prezes Okręgowy, p. Kupilas, komendant okręgowy, p. Grochla z zastępcą, p. Rencem i przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Po nabożeństwie udano się na cmentarz, gdzie przy dźwiękach marsza żałobnego złożony został wieniec pod pomnikiem poległych powstańców.

Defilada, którą odebrał mjr. Kuta, wykazała, że podoficer rezerwy, zorganizowany w O. Z. P. R., nie pozbywa się nabytego wyszkolenia wojskowego.

Następnie w sali „Domu Polskiego" odbyła się akademja, którą zagaił komendant powiatowy O. Z. P. R., p. Jambor, a prezes Zarządu Okręgowego p. Kupilas mówił o znaczeniu święta podoficera rezerwy, poczem zaprosił p. majora Kutę na przewodniczącego, p. kpt. Ferencowicza, komisarza straży granicznej, oraz p. Lipińskiego, jako wiceprezesów i p. Mączyńskiego, jako sekretarza.

Mjr. Kuta podkreślił sukcesy pracy, jakiemi może poszczycić się podoficer rezerwy na terenie powiatu rybnickiego, poczem kpt. Ferencowicz również w serdecznych słowach wyraził się o działalności i żywotności O. Z. P. R. na terenie województwa Śląskiego. Skolei odczytano telegramy hołdownicze, wysłane do Prezydenta Rzplitej, gen. Rydza-Śmigłego, min. Becka i woj. Grażyńskiego.

W czasie akademji prezes Okręgowy w imieniu powiatu rybnickiego wręczył na ręce p. Lipińskiego dla p. starosty pamiątkową plakietę z godłem O. Z. P. R., wykonaną przez jednego z członków, oraz księgę pamiątkową p. por. Tomczyńskiemu, jak również za za zasługi na polu współpracy z O. Z. P. R. dyplomy honorowe p. kpt. Ferencowiczowi i prezesowi Koła Wodzisław, p. Klauzińskiemu. Za pracę w szeregach O. Z. P. R. udekorowani zostali przez mjr. Kutę Odznaką Honorową OZPR. pp. Darda Józef, Kotarba Piotr, Lelonek Paweł, Motyka Józef i Franik Marcin.

Na zakończenie akademji zgromadzeni podoficerowie rezerwy uchwalili następującą rezolucję:

*„Brutalny najeźdźca czeski od dłuższego czasu stosuje środki represyjne wobec gnębionych uciskiem naszych rodaków za Olzą. Codziennie dochodzą nas wieści o niewinnych ofiarach żandarmskiego reżimu czeskiego; jęki bezprawnie więzionych Polaków są wymownym apelem, skierowanym do wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej, domagającym się stanowczo wystąpienia z naszej strony.*

*Stwierdzamy, że naród polski zawsze solidaryzował się z uciśnionymi rodakami, zamieszkującymi zdradziecko zabrane odwiecznie polskie ziemie za Olzą, a dzisiaj nawołuje ich do wytrwania w przeświadczeniu, że sprawiedliwości dziejowej stanie się zadość.*

*W obronie pogwałconych praw żywej cząstki narodu polskiego Zjazd domaga się:*

*1) zastosowania środków represyjnych wobec mniejszości czeskiej na terenie Rzeczypospolitej,*

*2) wydalenia uciążliwych obywateli czeskich z granic Państwa,*

*3) uniemożliwienia czeskim zakładom egzystencji na terenie Rzeczypospolitej,*

*4) stanowczej interwencji Rządu Rzeczypospolitej na terenie międzynarodowym i u rządu czeskiego.*

*W świadomości, że głos nasz w tej sprawie łączy się z opinją całego narodu polskiego, oczekujemy rychłego wydania odpowiednich zarządzeń".*

Rezolucja ta została przez aklamację przyjęta z tem, że odpisy jej wysłane zostaną na ręce p. Ministra Becka, p. Wojewody Grażyńskiego i starosty pow. Rybnickiego p. Wyględy.

Akademja zakończona została okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i armji oraz odegraniem hymnu państwowego i I-ej Brygady.

Po obiedzie żołnierskim rozpoczęły się zawody sportowe oraz strzelanie o szereg cennych nagród, wieczorem zaś zabawa taneczna.



# Kopiec Obrony Lwowa

We Lwowie powstała myśl usypania kopca obrony Lwowa. Realizacją imprezy zajął się Komitet obchodu 22 listopada, którego przewodniczącym jest dr. Lesław Węgrzynowski, a zastępcą sędzia dr. Cygan.

W program uroczystości wchodzi 15-lecie nadania miastu Krzyża Virtuti Militari, odsłonięcie Krzyża Obrony Lwowa na gmachu ratusza, rozpoczęcie sypania kopca i akademja ku czci Komendanta Obrony Lwowa, brygadjera Mączyńskiego.

# Gdy miałem szczęście rozmawiać z Komendantem...

## Marszałek w pamięci Druskienik

Po przyjeździe do Druskienik i obejrzeniu posesyj, w których spędzał wywczasy Marszałek Piłsudski, zaszedłem do składu aptecznego p. O. Ch. Nawiązując do opowiadań mieszkańców uzdrowiska, że Marszałek swobodnie przechadzał się tu po zielonych uliczkach, zapytałem p. Ch. czy widział Marszałka zbliska.

Właściciel składu aptecznego nie odpowiedział na pytanie. Postawszy krótką chwilę w milczeniu, zdjął binokle i otarł dwie duże, zabłysłe w oczach, łzy. Dopiero potem powiedział:

— Tyle razy przechodził tu koło mojego składu.

I odwrócił się odemnie p. O. Ch., znowu chustkę do oczu podnosząc.

Był to tylko jeden z obrazków, jakie dziś jeszcze — w cztery miesiące po zgonie Marszałka — można zobaczyć w Druskienikach. Żal, głęboki żal maluje się na twarzach druskieniczan na wspomnienie największego Kuracjusza uzdrowiska. Widzieli oni w Marszałku opiekuna swego cudnego osiedla, jego na całą Polskę odkrywcę i możnego rzecznika dalszego rozwoju.

Od czasu, kiedy Marszałek Piłsudski zagościł tu na wywczasach, począł wzrastać z roku na rok napływ kuracjuszów, a Zakład zdrojowy co sezon powiększał inwestycje i coraz więcej starań wkładał w upiększenie Druskienik. Jeżeli dziś Druskieniki są jednym z najpiękniejszych kurortów w Polsce, to naprawdę zawdzięczają to: najpierw naturze (za pełen uroku krajobraz, lecznicze źródła i uzdrawiający klimat), a potem Marszałkowi Piłsudskiemu.

To też gdy ostatnio, w ciągu niespełna roku, Ministerstwo kolei przeprowadziło z Porzecza do Druskienik linję kolejową i połączyło uzdrowisko z całą Polską — druskieniczanie zaczęli patrzeć na Marszałka, jako na Włodarza: najpierw Druskienik, a dopiero potem Rzeczypospolitej.

Dlatego dziś nietylko podziw i uwielbienie cechują ich uczucia dla zgasłego Wodza. Jest w ich sercach także wdzięczność: gorąca, głęboka, serdeczna.

— Raz o godzinie 3-ej rano jechałem łódką po Niemnie z rybakami — mówi p. Juljan Komorowski, właściciel dwóch małych domków. — Spieszyliśmy na połów, jako że przed wschodem słońca ryba jest grubsza i łatwiej daje się złapać. Kiedy minęliśmy ujście Rotniczanki i spojrzeli w górę — widzimy: siedzi nad Niemnem na ławeczce Marszałek... Oparł głowę na dłoni i patrzy na wodę, na Litwę... Hej, z nami, gospodarzami o jednej porze wstawał ci On do pracy — tylko (wiemy o tem dobrze) nie z nami razem kładł się spać.

*

Po ucieczce z Petersburga z dr. Mazurkiewiczem, ukrył się socjalista polski, Józef Piłsudski, w dobrach Czysta Łuża na Polesiu, należących do pp. Lewandowskich. Przebywał tam kilka tygodni jako kupiec leśny.

W Druskienikach mieszka obecnie p. Helena Milicerowa, córka b. właściciela Czystej Łuży. Bywała częstym gościem u Marszałkostwa i wiele z odwiedzin swych posiada wspomnień.

— Po raz pierwszy — opowiada pani Milicerowa — przyjechał Marszałek z rodziną do Druskienik w roku 1924-ym. Zamieszkał w willi p. Bolcewiczowej przy ul. Jasnej 8. Bardzo tam było ubogo. Nie było nawet elektrycznego oświetlenia! Marszałek całemi dniami przebywał w pokoiku na górze. Obłożony książkami, mapami— pisał wtedy „Rok 1920". Gdy czasem zapracował się do późnego wieczora, zapalał sobie naftową lampę — taką zwykłą niklową lampę na nóżce... Ponieważ była to jedyna lampa w domu, a Pani Marszałkowa w czasie układania córeczek do snu, nie mogła się obejść bez światła, zabierała tedy tę „drogocenną" lampę z biurka Męża. Wtedy Józef Piłsudski wśród książek i map czekał na światło w ciemnościach. Dopiero kiedy dzieci już były w łóżeczkach, Pani Marszałkowa osobiście odnosiła lampę spowrotem na górę.

— Czy pamięta pani Marszałka jako „kupca leśnego"?

— Oczywiście! Sama wtedy pracowałam w „rewolucji". W roku 1911-ym, kiedy ówczesny Komendant „Strzelco" tworzył zaczątek polskiej siły zbrojnej, przysłał do mnie do Czystej Łuży emisarjusza po fundusze na Skarb Wojskowy. Zajęłam się nim i pomagałam w zbiórce wśród sąsiadów. Zebraliśmy 5.000 rubli. Podobno bardzo się przydały..

*

Willą przy ul. Jasnej 8 opiekuje się p. doktorowa Marja Krejbichowa, licząca obecnie 75 lat.

— Dwa sezony — mówi p. Krejbichowa — mieszkał Marszałek z rodziną w willi, którą się opiekuję. Dla Marszałkostwa wynajęto całą willę. Jeden w niej pokoik zajmowałam przez zimę sama. Gdy Marszałkostwo przyjechali, chciałam uciec ze swemi psami i kotami — do kuchni w głębi ogrodu. Marszałek jednak na to nie pozwolił.

— Cóż ty sobie myślisz, doktorowo, — powiedział — że Piłsudski będzie eksmitował wdowę po powstańcu?... Będziesz mieszkać, gdzieś mieszkała!

Więc zostałam z Marszałkostwem pod jednym dachem. Byli wraz z córeczkami, ogromnie dla mnie dobrzy. Ich zacny do mnie stosunek krępował mnie nawet. Marszałek kazał oddać wyłącznie do mojej dyspozycji korytarz, na który prowadzą drzwi z mojego pokoju. Pomimo, że wychodziły nań 3 pokoje Marszałkostwa i że trzeba było okrężną drogą do nich przechodzić, — był on stale izolowany. Marszałkostwo niemal codziennie dzielili się ze mną wszystkiem, co sami mieli na stole. Przysyłali mi nawet część słodyczy, które otrzymywały córeczki od przyjaciół Marszałkostwa. Przynosiła mi je Wandeczka.

— Czy rozmawiała pani z Marszałkiem?

— Ach, tak! Po parę razy w tygodniu. Jakiż to był dowcipny człowiek! Groził mi, że wyda mnie zamąż. Gdy mi tem już parę razy porządnie dokuczył, powiedziałam mu, ku wielkiemu zadowoleniu Pani Marszałkowej, że nie będzie to łatwe, — chyba, że znajdzie dla mnie starającego... podobnego do siebie.

— Już ja się tem zajmę — rzekł na to. — Mam lekką rękę do kojarzenia małżeństw...

— Marszałkostwo — opowiada p. Krejbichowa — żyli bardzo skromnie. Nie trzymali nawet służącej. Sukienki dla córeczek prała i prasowała Pani Marszałkowa sama. Całe dnie — z nielicznemi wyjątkami — spędzali Marszałkostwo w domu. Wieczorami, gdy zmierzch zapadał, szli oboje na spacer w stronę Rotniczanki. Marszałek wkładał płaszcz i czapkę sportową, Pani Marszałkowa chusteczkę na głowę, i tak — niepoznawani przez nikogo — przechadzali się nad rzeką i po cichych naszych uliczkach. Raz gdy Marszałkostwo wracali ze spaceru, przy furtce, prowadzącej z ulicy do willi miało miejsce zabawne zdarzenie. Miałam wtedy psa — zwał się Azan. Przyniosłam go z ulicy z przetrąconym grzbietem. Odgryzł się z potłuczeń i stał się ulubieńcem Marszałka. Pewnego późnego wieczoru usłyszałam w ogrodzie zawzięte ujadanie Azana i głośny męski śmiech. Zbliżywszy się do furtki, poznałam po głosie Marszałka w jakiejś niezwykłej czapce na głowie. Śmiał się głośno, wołając do mnie:

— Ratuj, doktorowo! Bolszewików pokonałem, — twojego Azana nie mogę!

Azan, nie poznawszy Marszałka, wysunął nos przez otwór w furtce i począł ujadać jeszcze głośniej. Dopiero gdy uderzyłam Azana rózgą, odskoczył od furtki. Zostałam za to skarcona przez Marszałka, który powiedział:

— Nie miałaś go za co bić. Człowiek gdy szczeka — jest wstrętny; pies, który nie szczeka — nic nie wart.

— Trudno mi, starej — kończy p. Krejbichowa swoje wspomnienia — pogodzić się z tem, że samotna i nikomu na świecie niepotrzebna — żyję nadal, gdy Człowiek najpotrzebniejszy Ojczyźnie i narodowi, odszedł w zaświaty. Często widzę Go we śnie, wciąż bowiem o Nim myślę. Kiedy tu mieszkał, często w nocy (nieraz aż do świtu!) chodził po pokojach i głośno z sobą rozmawiał. Były rozmowy ciche, spokojne. Ale były i ostre, gwałtowne. Gdy te ostatnie z sobą prowadził, podchodził czasem do stołu i z całej siły pięścią weń uderzał. Potem nagle głos zniżał i mówił łagodnie, jakby poemat czytał, albo matce ze strapień się zwierzał. W moje noce bezsenne przysłuchiwałam się tym dziwnym rozmowom i myślałam: Jakże blisko do serca przyjmuje ten Człowiek troski Ojczyzny!

Gdy odjeżdżał z Druskienik, żegnając się ze mną, schylił swą dumną głowę i w rękę mnie pocałował. Było to dla mnie przykrością, więc Mu o tem powiedziałam.

— Niech cię to, doktorowo, nie żenuje — rzekł. — Ręce spacowane są mi drogie, a pieszczonych ja nie całuję!

Kiedy — pożegnawszy panią Krejbichową — odchodziłem z historycznej willi, zmierzch zapadał. Cisza była wokół.

Przed dziesięciu laty, w późnej porze nocnej, widziałem za temi oknami snujący się po pokoju cień Człowieka, co „blisko do serca przyjmował troski Ojczyzny".

**Stanisław Ziemak**

## Kopiec Marszałka Piłsudskiego

Kopiec Marszałka Piłsudskiego dosięgnął już wysokości 13 mtr.

O ile ruch wycieczkowy do Krakowa będzie tak silny, jak obecnie, a pogoda dopisze, wysokość jego wzrośnie jeszcze o jakieś 4 metry w b. r. Coraz jednak uciążliwiej go sypać, ziemię bowiem trzeba dowozić z dalsza. a również i kopiec już wyższy — co wymaga większego wysiłku mięśni.

W dolnych partjach kopca ściany jego zewnętrzne wyłożono niskiemi płotkami z wikliny, między które sypie się czarną urodzajną ziemię, obsiewając ją następnie trawą. W dolnej więc części kopiec już się zieleni.

## Ochotnicy włoscy z ziemią z Rzymu

W radjo rzymskiem ogłoszono następujący komunikat:

„Narodowy Związek Ochotników Wojennych oddawna złączony węzłami głębokiego koleżeństwa z legjonistami polskimi, których szefem był nieзapomniany Marszałek Józef Piłsudski, przedsięwziął starania, by ziemia z Rzymu mogła być złożona wraz z ziemia, którą naród polski zbiera ze wszystkich stron swego kraju, sypiąc kopiec ku czci swego bohatera narodowego".

Mussolini, żywo przychylając się do uczuć ochotników włoskich i polskich legjonistów, polecł prezesowi Związku ochotników włoskich udać się do Polski wraz ze specjalną delegacją, by w imieniu szefa rządu włoskiego zawieźć symboliczny dar, jako dowód jego osobistej sympatji dla narodu polskiego, oraz celem wzmocnienia węzłów braterskich, jakie połączyły po wspólnych walkach o niepodległość Włochów i Polaków, którzy w okresie włoskiego „risorgimento" przelewali swą krew podczas obrony Rzymu.

## Cmentarz na Rossie

Roboty przy budowie grobowca w Wilnie na Rossie, gdzie spocznie Serce Marszałka, posuwają się naprzód i do dnia 15 listopada 1935 r. zostaną prawdopodobnie całkowicie ukończone. Obecnie, po rozebraniu kapliczki i przesunięciu grobów poległych obrońców Wilna, przystąpiono do robót nad wykonaniem ogrodzenia cmentarza z żelazo-betonu i łupanego miejscowego granitu w miejscu, przewidzianem w projekcie. Jednocześnie wykonuje się wykop do budowy właściwego żelbetowego grobowca.

Roboty regulacyjne przyległych do grobowca ulic posunęły się znacznie naprzód. Po pertraktacjach z właścicielami i lokatorami dokonano wykupu 2 posesyj prywatnych, potrzebnych do utworzenia ulicy koło rozszerzonego cmentarza-grobowca. Znajdujące się na tych posesjach 3 domy mieszkalne oraz kilka mniejszych budynków mają być zniesione.

## O Marszałku po hebrajsku

Nakładem delegatury stanisławowskiej Zw. Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski ukazało się w pięknej szacie zewnętrznej hebrajskie tłumaczenie monografji Marszałka Piłsudskiego, napisanej przez Wacława Sieroszewskiego.

Broszurę poprzedzają słowa wstępne pióra N. Sokołowa, Dr. Majera Bałabana i prof. Marka Asza.

# Żywe bastjony polskości na Wołyniu

## w dobrze zagospodarowanych osadach żołnierskich



Dom Osady Krechowieckiej



Dom Ludowy w Hallerowie



Zagroda osadnika Chmiela w Hallerowie

Wyobrażenie osadnika wojskowego w oczach ogółu, który życia jego nie znał zbliska, prawie zawsze zlewało się z pojęciem pjoniera, który najpierw własną ręką karczować musiał lasy, a następnie tam się budował i zasiewał ugory.

I jeszcze czegoś jednego synonimem stał się ten nasz osadnik — synonimem biedy w gospodarstwie, która czyniła z niego parjasa w oczach ogółu.

Jakżeż miłą niespodzianką, a zarazem zaprzeczeniem tego wszystkiego, stała się wizyta nasza w osadach żołnierskich koło Równego, z których człowiek nietylko nie wyjeżdża przygnębiony, ale nawet nabiera wiary w niespożytość ducha żołnierskiego, który, zamieniwszy — jak to się mówi — szablę na lemiesz, ze wszystkich kłopotów wychodzi zwycięsko.

Z tamtych pojęć nieświadomego społeczeństwa, które okazały się fałszywemi, pozostało tylko jedno: pjonierstwo kultury, której sztandar niosą wysoko nasi osadnicy wojskowi.

A teraz przekonajcie się sami o tem Czytelnicy i dajcie wiarę słowom niniejszym, bo mówią one prawdę.

Nie w dzikich gdzieś ostępach, ale na żyznej równinie wołyńskiej, rozsiadły się wieńcem cztery kolonje osadnictwa wojskowego — 18 klm. od Równego. Dawniej był tu poligon rosyjski — dziś 258 osadników polskich szerzy na tem miejscu moskiewskiej siły kulturę polską.

### OSADA KRECHOWIECKA

Zajeżdżamy do pierwszej z brzega. Zgrabna bramka z kamienia, postawiona w czystem polu, głosi, że tu się zaczyna „Osada Krechowiecka".

Nie trzeba zresztą i tego napisu, żeby się przekonać, że tu zawiał powiew jakichś nowych prądów w gospodarce rolnej — widać to odrazu na pierwszy rzut oka z tych miłych domków, rozrzuconych po polach w odległości od siebie o kilka kilometrów, z tych drzewek owocowych, które pod rząd zasadzono na ornych polach, aby mieć z nich jeszcze i ten pożytek. Przy każdym domu wysoko rozpięta antena, tu i ówdzie chmielarnia, tu i ówdzie przewiewna szopa, w której suszą się liście tytoniu, uprawianego za wiedzą władz na zarobek.

Wreszcie stajemy przed rozłożystym białym domem, na którym widnieją słowa: „Dom Osady Krechowieckiej". Spełnia on rolę Domu Ludowego, skupiając w swych murach cały dorobek kulturalny tej osady.

Dumą jej jest przedewszystkiem 7-klasowa publiczna szkoła powszechna, której Osada daje lokal, a nawet dobudowuje obecnie dwie nowe sale szkolne, gdyż dotychczasowe okazały się niewystarczającemi. Do szkoły tej uczęszcza 210 dzieci osadników i 14 dzieci ukraińskich z sąsiedniej wsi.

W holu tego budynku wisi tablica z nazwami instytucji społecznych, które stąd się wywodzą i tu się koncentrują. Wystarczy wymienić tylko tytuły, a powiedzą one wiele: 1) Spółka wodna dla przeprowadzenia meljoracji gruntów, 2) Przetwórnia owoców i warzyw, organizująca zarazem ich zbyt, 3) Mleczarnia spółdzielcza z 4 filjami, do których należą także Ukraińcy w 25-ciu procentach, 4) Kółko rolnicze, 5) Spółdzielnia spożywców, 6) Spółdzielnia rolniczo-handlowa, prowadząca skup zboża i jego zbyt. W najbliższej przyszłości będzie jeszcze piekarnia, na podobnych oparta zasadach. I jeszcze jedno: poczta i telefon pod tym samym dachem.

Czy nie dość tego?! Każda z tych instytucji to coraz to nowsza inicjatywa, to nowi ludzie, wciągnięci w krąg roboty społecznej, nowe źródła dochodu. Jak jest ich siedm, możnaby je rozdzielić między siedm wsi, a w każdej stanowiłyby ośrodek racjonalnej gospodarki — cóż dopiero tu, gdy skupiły się wszystkie razem w jednej osadzie żołnierskiej!

Fakt, że jest ona żołnierską, a nie inną — ma swoje specjalne walory. Byli wojskowi, jak wszędzie ,tak i tu, wnieśli w to swoje nowe życie gospodarcze wszystkie najlepsze elementy, w które wojna i wojsko ich wyposażyły: hart ducha, dyscyplinę pracy, zawziętą gorliwość, wypróbowaną karność.

Bo też nie byle kto tu mieszka, nie byle komu nadano tę ziemię. Na każdej piersi błyszczy krzyż Virtuti Militari, na wielu Krzyż Niepodległości — a to ma już swoją wymowę.

Kawalerowie tych odznaczeń nie zapominają o tem, że płyną z nich dalsze jeszcze w obec dzieła obrony Państwa obowiązki i tworzą Oddział Krakusów, prowadzący P. W. przy KOP'ie. Na swój stary mundur ułana Krechowieckiego (który okrył się chwałą pod Stanisławowem w lipcu 1917 r. pod wodzą ś. p. pułk. Mościckiego) naszyli pąsowe naramienniki i pamiętni tradycji ułańskiej pełnią służbę w szwadronie Krakusów, który tu cały wystawiają w sile 3 plutonów o 76 ludziach.

Ktoby z ciekawszych zaglądnął do sąsiedniego spichrza, ujrzałby tam pełny rynsztunek ułański na cały szwadron. Gotowi na wszelką ewentualność... To się dopiero nazywa kombatant polski — zawsze czujny obrońca Ojczyzny!

Jest ich tu na Osadzie Krechowieckiej 82 ułanów, prawie sami podoficerowie i jeden oficer rez. — stara wiara z wojny. Mają swego sołtysa w osobie plut. M ą c z k i i należą do gminy Aleksandrja, której wójtem jest głowa tej Osady, ppor. P o d h o r s k i. Na młodej twarzy nie znać trudów wojny, którą przeszedł, ani trudów tej pjonierki na Osadzie, kiedy musiał 4 lata wraz z rodziną mieszkać w ziemiance, zanim zdobył się na własny dworek.

Każdy z osadników dostał po 11 hektarów ziemi, tylko kilku otrzymało przydział t. zw. instruktorski t. j. 45 ha. Każdy założył sobie rodzinę i gospodarstwo, na którem jest panem i pierwszym robotnikiem. Taki np. wachmistrz K u l i k o w s k i, prezes spółdzielni mleczarskiej, ożenił się już tu jako osadnik, ma troje dzieci, troje służby, trzy konie i cztery krowy. Nie narzeka, daje sobie jakoś radę.

Gdy tu przyszli zaraz po demobilizacji w r. 1921, spotkali się odrazu z podejrzeniami, że chłopom zagrabią ziemię. Agitacji komunistycznej przeciwstawili rzetelną pracę i pomoc swą dla ludności okolicznej, podnosząc poziom rolnictwa. Stosunki, z początku bardzo zaognione, doprowadzili do stanu więcej niż poprawnego.

Chłopi ukraińscy z sąsiedniego Koźlina nabrali do nich takiego zaufania i do takiej się poczuwają względem nich wdzięczności, że gdy Osada Krechowiecka przystąpiła własnemi siłami do budowy kościoła — Ukraińcy Koźlińscy pomogli im zwozić budulec i cegłę. W zamian za to osadnicy dali im swą pomoc przy budowie Domu Ludowego w Koźlinie. Są na to wszystko dowody we wzajemnych uchwałach gromadzkich i obopólnych pismach dziękczynnych.

Ten kościół w Osadzie Krechowieckiej to także przedmiot jej dumy. Osadnicy sami wykopali bezinteresownie fundamenty, sami zwieźli materjał, dając każdy po 36 furmanek, co w sumie dało półtrzecia tysiąca furmanek za zeszły rok i teraz doprowadzili mury już pod dach.

Jest jeszcze jedna świętość na Osadzie, przechowywana z pietyzmem: sztandar ofiarowany w Mińsku w 1915 pułkowi tych ułanów przez Koło Pań, pochodzących z Moskwy. Proporczyk ten, przeszyty kulami pod Stanisławowem, był używany przez 1 pułk ułanów Krechowieckich aż do czasu, gdy pułk dostał nowy. Starego nie można było lepiej ulokować, jak tu na Osadzie, której patronuje.

### HALLEROWO

Odwiedzamy sąsiednią Osadę: „Hallerowo". Zamieszkują ją b. żołnierze 13 dywizji, przeważnie pochodzący z Ameryki, skąd w r. 1917 przybyli do Francji i wstąpili do armji Hallera. Jest ich tu 53 wiarusów i wszyscy są członkami Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji, należącego do Federacji P. Z. O. O. i stojącego na gruncie współpracy z Rządem. Pozostała na ich osadzie tylko nazwa, oparta na starym sentymencie do dowódcy — ale duch panuje tu zgoła inny.

Przedewszystkiem nie ma ani śladu pesymizmu z powodu kryzysu. Zagadnięty o to poważny osadnik p. Stanisław C h m i e l, wachmistrz rez. 13 pułku artylerji, powiada:

— Kryzys nam pomógł. Gdy go nie było, Państwo dawało nam pożyczki i nie każdy dbał o to, aby coś sam się przyczynił. Teraz przy kryzysie każdy stanął do pracy, bo niema żartów i jakoś wychodzimy na drogę. Do budowy Domu Ludowego każdy z nas dał po 500 zł. i widocznie miał na to.

— Ja sam — mówi p. Chmiel — prowadzę oddzielnie rachunki z moich 12 hektarów i widzę, że już po opędzeniu kosztów utrzymania mogę netto 100 zł. odłożyć co roku. Nędzę cierpią tylko ci, co nic nie umieją.

Pan Chmiel, jak większość naszych emigrantów, przywiózł z za morza intensywność pracy i dlatego nie poddaje się ciężkim próbom życia. Zdobywszy sobie zaufanie obywateli gminy Tuczańskiej, do której Hallerowo należy, został wybrany wójtem i ma 76 wsi pod sobą. Dochody z wójtostwa wkłada w ziemię, prócz swojej bowiem dzierżawi jeszcze 20 ha cudzej.

Zagroda jego schludna. W domu mieszkalnym ma 2 pięknie urządzone pokoje z kilkolampowym aparatem radjowym, obszerną kuchnię, parę koni, 6 krów. Prowadzi plantację tytoniu na 6 tysiącach m. kw., co daje mu także dochody.

Inny spotkany osadnik Hallerowa daje znów dużo pracy społecznej w Kasach i Kółkach rolniczych, gdzie urządza wykłady dla ludności okolicznej. Specjalizuje się w hodowli bydła i trzody chlewnej.

I tak każdy z nich. Każdy jest pionierem jakiejś myśli nowatorskiej, które razem wzięte dają obraz nowoczesnej gospodarki wiejskiej.

Hallerowo ma także szkołę, ale nieco mniejszą i buduje sobie kosztem 22.000 zł. piętrowy Dom Ludowy, w w którym prócz sal szkolnych znajdzie pomieszczenie sklep i mleczarnia.

### INNE OSADY

O kilka kilometrów jest jeszcze Osada Bajonowo, której nazwa pochodzi od pamiętnej bitwy pod Bayonne we Francji, gdzie szczególnie silni skrwawili się polscy ochotnicy — a dalej osada Jazłowiecko, tak nazwana od ułanów 14 pułku Jazłowieckich, którzy tam osiedli po wyjściu z wojska.

W powiecie Łuckim rozwija się pięknie osada Kościuszkowo, którą tworzą b. żołnierze 5-ej dywizji piechoty. Słynie ona z hodowli drzew owocowych, których jest sporo przy każdej zagrodzie — same sady obejmują już łącznie 30 ha.

Mała to tylko próbka wytężonej pracy osadników wojskowych, którzy tradycję dobrych żołnierzy podczas wojny wzięli ze sobą do pracy pokojowej i jako wzorowi gospodarze stali się pionierami kultury narodowej i niewzruszalnymi bastjonami polskości na kresach.

*Wł. D.-W.*

# Na Zjazd Koleżeński Błękitnych Żołnierzy



**URNA,**
do której pobrano ziemię z pobojowisk francuskich, gdzie walczyła Armja Polska we Francji.

Zwołany na dzień 5go i 6-go października III koleżeński zjazd b. uczestników Armji Polskiej we Francji odbywać się będzie w dostojnym nastroju, należnym takiej chwili, kiedy składać się ma hołd prochom Wodza.

W obecnych przełomowych czasach, obowiązkiem wszystkich, byłych żołnierzy błękitnych, jest zgrupować się i stanąć murem za tym, któremu Wielki Odnowiciel Ojczyzny powierzył ciężkie dziedzictwo baczenia nad dalszym rozwojem siły mocarstwowej Państwa Polskiego.

Tak, jak byli żołnierzami Wielkiego Marszałka, tak obecnie są oni żołnierzami Jego męża zaufania, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Edwarda RydzaŚmigłego.

Żołnierze błękitni, którzy na obczyźnie zebrali się z wszystkich krańców świata, aby krew przelewać za wolność Polski, mają tę radość wielką, że Ojczyzny Wskrzesiciel uznał ich, jako żołnierzy swoich, nietylko za to, że podczas wielkiej wojny, choć murem drutów kolczastych od Niego oddzieleni, Jego ideę walki zbrojnej za Polskę w czyn wprowadzali, lecz również i za to, że ocenił ich pracę zbiorową, podczas pokoju, jako Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji. I dlatego dopuścił ich do największego zaszczytu, o jakim marzyć może Stowarzyszenie b. wojskowych, pozwalając im nabić odznakę ich Stowarzyszenia, na drzewca zwycięskich sztandarów pułków bohaterskiej 13-ej Dywizji, dawnej I-ej Błękitnej.

Więc hołd składając zwłokom Marszałka, zaprzysięgną, że tak, jak zasłużyli na Jego zaufanie, tak twardą, wierną, cierpliwą służbą, zasłużą na zaufanie Jego następcy.

Na Zjazd przywieziona zostanie samolotem z Francji ziemia z tych pobojowisk fracuskich, polską krwią zbroczona: z pod Silevy, którą w r. 1914 krwią swą zbroczyli Bajończycy i ziemię z pod Fryze, którą w tymże roku krwią swą napoili Ruejczycy i z pod Arras i z pod Suchez i z pod Capy i z pod Tilloloy i wreszcie ziemię z pól Szampanji i z lasów Wogezów, gdzie już krew przelewali pod polskim sztandarem.

Pierwszego dnia Zjazdu o godz. 10 m. 30 odbędzie się uroczyste zsypanie na kopiec ziemi z urny.

Drugiego dnia, t. j. 6 października o godz. 9 m. 30 odbędzie się uroczysta Msza św. w Katedrze na Wawelu, poczem uczestnicy odmaszerują do płyty Nieznanego Żołnierza, na której złożą wieniec. Następnie władze państwowe i samorządowe przyjmą defiladę Stowarzyszenia.

O godz. 12-ej w sali Domu Katolickiego (Straszewskiego 18) odbędzie się akademja, a o godz. 14-ej wspólny obiad (Lubicz), poczem Zjazd zostanie zamknięty.

×

Stowarzyszenie Weteranów b. Armji Polskiej we Francji, grupuje wyłącznie tych prawdziwych żołnierzy wychodźczych, którzy istotnie przeszli przez szeregi Armji Polskiej we Francji, zaciągając się do niej na ziemiach: amerykańskiej, francuskiej, włoskiej, na Suberji, Murmanie, w Salonikach i td.

Żołnierz ten w większej części zaprawiony do rzemiosła wojennego w szeregach armij zaborczych i na frontach całej Europy — stanowił bojowo pierwszorzędny materjał, czego dowiódł w walkach na froncie francuskim, a po powrocie do kraju na froncie ukraińskim i bolszewickim.

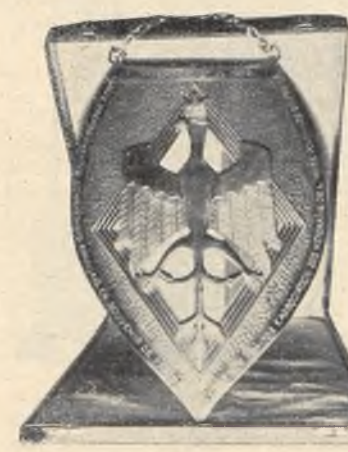
Dzieje armji i jej rolę zostawmy historji, która będzie niezawodnie sprawiedliwa — mówił prezes Stowarzyszenia, mjr. rez. pilot inż. Ludwik Zejfert na zebraniu dla prasy — my, jako byli żołnierze przedewszystkiem prace nasze prowadzimy obecnie w kierunku przyszłości. Tych prac i zadań mamy wiele. Sprawy samopomocy, sprawy zaopatrzenia naszych weteranów na starość, sprawy bieżące o znaczeniu państwowem i społecznem stanowią dzisiejsze nasze zainteresowania. Odrzuciliśmy od nas zupełnie jakiekolwiek nastawienia polityczne, jesteśmy żołnierzami w cywilu. A że żołnierze to symbol karności, dyscypliny i lojalności — my z pietyzmem dochowujemy wierności temu symbolowi i zgodnie współpracujemy z czynnikami rządowymi Rzeczypospolitej i z Federacją PZOO.

Równolegle do wyżej podanych prac postępują nasze prace organizacyjne, a że są one prowadzone uczciwie, dowodem niech będą cyfry. Gdy w r. 1932 nowoobrane władze Stowarzyszenia z pułk. dypl. St. Markusem na czele, przejęły agendy — stan organizacyjny wyrażał się w 2 Okręgach, 14 Placówkach i około 300 członków — a gdy nam je zdawały w r. 1934 — Okręgów było już 6, Placówek 70, członków zaś 4.000. Dzisiaj stan organizacyjny po niespełna roku pracy nowego Zarządu wyraża się w 6 Okręgach, 90 Placówkach zorganizowanych i 40 w stadjum organizacji, oraz około 7.000 członków.

Ten szybki rozwój stowarzyszenia świadczy o zrozumieniu konieczności łączenia się w jedną potężną organizację b. błękitnych żołnierzy, w organizację, nie angażującą się w żadną akcję partyjną, lecz prowadzącą robotę organizacyjną, mającą na naczelnem miejscu, jako cel, dobro Rzeczypospolitej i Jej obywateli.

A że tak istotnie jest, niech będzie dowodem, że druga organizacja, starająca się z nami rywalizować, stawiająca, jako swe hasło naczelne — walkę partyjną z Rządem Rzeczypospolitej Polskiej — że ta organizacja, zwana Związkiem Hallerczyków jest w rozsypce.

Do rozwoju naszego Stowarzyszenia przyczyniają się walnie nasze Zjazdy Koleżeńskie.



**RYNGRAF,**
który, jako dar kombatantom francuskim wręczyła delegacja Zarządu Głównego Stow. Weteranów b. Armji Polskiej we Francji.

## W rocznicę Łowczówka

Staraniem Komitetu Obywatelskiego w Tarnowie odbyła się podniosła uroczystość uczczenia 21-ej rocznicy pamiętnej bitwy pod Łowczówkiem, stoczonej przez garstkę Legjonistów z nawałą rosyjską.

Specjalnym pociągiem nastąpił wyjazd uczestników do Łowczówka, poczem przed historycznym cmentarzem, odebrał raport pułk. Broniowski. Uroczyste nabożeństwo w kaplicze cmentarnej odprawił ks. prałat dr. Rec, który wygłosił płomienne kazanie, następnie do licznie zebranych rzesz przemówił dyr. gimn. Machalski, historyczny rozkaz Komendanta odczytał płk. Broniowski. Po złożeniu wieńców na grobach bohaterów odśpiewano „Boże coś Polskę", a orkiestra 16 p. p. odegrała „Pierwszą Brygadę".

W podniosłej tej uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów, korpus oficerski i podoficerski 16 p. p., Związek Legjonistów i Inwalidów, Zw. Strzelecki, P. W. kolejarzy, młodzież szkolna, harcerze, oraz liczna publiczność.

## Hołd pamięci gen. Juljana Stachiewicza

Dn. 20 września b. r., jako w pierwszą rocznicę zgonu ś. p. gen. Juljana Stachiewicza, delegacja Zarządu Głównego Zw. P. O. W. w osobach: mjr. Caspaeri-Chraszczewskiego, wiceprezesa zarządu głównego, dyr. Kucharskiego, wiceprezesa zarządu głównego i inż. Sołtyckiego, generalnego sekretarza związku, po nabożeństwie w kościele garnizonowym, złożyła wieniec na cmentarzu wojskowym na Powązkach na grobie ś. p. gen. Juljana Stachiewicza z szarfami o barwach krzyża niepodległości, z napisem: „Gen. Juljanowi Stachiewiczowi w pierwszą rocznicę śmierci — Zarząd Główny Zw. P. O. W.".

## Rocznica wkroczenia Legjonów na Wołyń

W Kowlu odbyło się zebranie przedstawicieli władz i społeczeństwa przy udziale starosty Kubickiego, prezydenta miasta Bednarskiego, gen. Drapelli i płk. Lawicza, w sprawie ustalenia programu obchodu 20 rocznicy wkroczenia Legjonów na Wołyń. M. in. program przewiduje wmurowanie tablicy pamiątkowej w gmachu gimnazjum państwowego w Kowlu, w którem podczas walk legjonowych mieścił się polski szpital wojskowy.

## Peowiacy na Wołyniu

Na Walnem Zgromadzeniu Koła Zw. Peowiaków w Łucku po wygłoszeniu szeregu przemówień a między innemi przez Obywatela Witolda Ossowskiego — przeprowadzono debaty nad sprawami aktualnemi, wybrano nowy Zarząd, który bezzwłocznie przystąpił do organizowania Okręgu, co już jest niemal sfinalizowane.

Jednocześnie Zarząd wystosował szereg pism z wezwaniem do wszystkich peowiaków, mieszkających na Wołyniu, a zwłaszcza działających w swoim czasie na tym terenie, by nadsyłali swoje życiorysy, które posłużą do napisania kroniki czynów b. P. O. W. na Wołyniu.

## Ogólny zjazd powstańców wielkopolskich

W dn. 20 października odbędzie się w Poznaniu ogólny zjazd powstańców wielkopolskich, członków b. straży ludowych, rad ludowych, rad żołnierskich, straży bezpieczeństwa i organizacyj tajnych, które współdziałały w przygotowywaniu powstania. Będzie to największa od chwili odzyskania niepodległości uroczystość kombatancka na ziemiach zachodnich.

Celem zjazdu jest zmobilizowanie sił kombatanckich do współpracy nad gromadzeniem materjałów do historji powstania wielkopolskiego, jak również wypowiedzenie się w szeregu kwestyj, bardzo żywotnych dla byłych niepodległościowców.

Generalny inspektor sił zbrojnych, gen. dyw. Rydz-Śmigły, obiecał zaszczycić zjazd swym udziałem. Organizatorzy zjazdu wysłali również delegację do P. Prezydenta R. P. i do p. Premjera, by poprosić ich również o zaszczycenie zjazdu swą obecnością.

## Klub Związku Legjonistów

Staraniem Związku Legjonistów Okręgu Warszawskiego uruchomiony zostanie w połowie października lokal klubowy dla użytku członków Związku.

Lokal ten mieścić się będzie przy ulicy Senatorskiej 10 i składać się będzie z ośmiu pokoi oraz sali odczytowej.

## Nowy lokal Kół Pułkowych

Przed paru tygodniami Zarząd Miejski oddał do dyspozycji Kołom Pułkowym gmach kasyna Gazowni Miejskiej, przy ul. Ludnej 10. W związku z tem, wszystkie agendy Kół zostały z dniem 18 bm. przeniesione do nowej siedziby.

## POW Wschód Koło „Moskwa"

Na posiedzeniu w dn. 20 września został utworzony komitet organizacyjny P. O. W. Wschód (K. N. 3) Koła „Moskwa" z min. dr. Nakoniecznikoff-Klukowskim, wojewodą warszawskim na czele.

Członkowie b. P. O. W. (K. N. 3) z terenu Moskwy i Rosji Centralnej, członkowie b. Związku Piłsudczyków i t. p., z lat 1916 — 1919-go r. proszeni są o nadsyłanie swoich adresów oraz najbliższych kolegów na ręce majora Stefana Kiosłowskiego, Warszawa, ul. Senatorska Nr. 17.

## Czarna kawa

Związek Legjonistek Polskich urządza Czarną Kawę-Bridge dnia 5 b. m. 1935 r. w dużych salonach Świetlicy Federacji P. Z. O. O. przy ulicy Żórawiej Nr. 2. Wstęp zł. 1.50. Strój wizytowy.

Początek o godz. 21-ej.

## Odroczenie Zjazdu Puławiaków

Projektowany na dzień 6 października br. Zjazd Legjonistów Puławskich w 20-tą rocznicę bitwy pod Pakosławiem — został odroczony o kilka tygodni. Odbędzie się prawdopodobnie 24 listopada br.

# Ku czci Stefana Czarnieckiego
## w 270-tą rocznicę zgonu



Komitet Propagandy Czynu Polskiego organizuje w niedzielę, dnia 6 października b. r. uroczystość ku czci Hetmana Stefana Czarnieckiego w Czarncy, pow. Włoszczowa, Woj. Kieleckie z racji przypadającej 270-letniej rocznicy śmierci Hetmana.

Inicjatywa do uczczenia Czarnieckiego wyszła jeszcze w marcu 1932 r. z Koła Zw. Oficerów Rez. w Częstochowie. Projekt uroczystości, bardzo obszernie pomyślany początkowo, inicjatorzy przesłali Komitetowi Muzeum Kawalerji na Wawelu, którego to Komitetu prezes gen. Orlicz-Dreszer przekazał Głównemu ZOR-u, a prezes Z OR-u gen. Górecki oddał go Ogólnopolskiemu Komitetowi Obchodów Uroczystości Narodowych, który przekształcił się następnie w Komitet Propagandy Czynu Polskiego z gen. Góreckim jako prezesem na czele.

Pierwotny projekt uroczystości uległ różnym zmianom. Ostatecznie został ograniczony do ufundowania pomnika-grobowca, który stanie we wsi rodzinnej w Czarncy.

Na pomnik ten składa się płaskorzeźba w bronzie, o rozmiarach 2 metry 68 cm. × 2 m. 44 cm., dłuta art.-rzeźb. p. Zofji Trzcińskiej-Kamińskiej, przedstawiająca Hetmana na koniu w naturalnej wielkości i sarkofag, gdzie złożone prochy Hetmana, dotychczas spoczywające w podziemiach kościoła.

Projektowany program obchodu w Czarncy obejmuje następujące punkta:

Wyniesienie zwłok Hetmana z podziemi kościoła i ustawienie na katafalku w nawie głównej.

Uroczysta Msza św., celebrowana przez ks. Biskupa Polowego Dr. Gawlinę.

Po nabożeństwie przemówi przewodniczący Zarządu Komitetu Propagandy Czynu Polskiego i poprosi Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. E. Śmigłego-Rydza o odsłonięcie pomnika grobowca.

Przewiduje się przemówienia: a) gen. Śmigłego-Rydza, b) przedstawiciela Rządu, c) przedstawiciela rodziny Czarnieckich, d) przedstawiciela miejscowej ludności, e) przedstawiciela Komitetu Prop. C. P.

Defilada wojska, oddziałów Związku Strzeleckiego i Przysposobienia Wojskowego przed Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych.

Nabożeństwo i przemówienia będą transmitowane przez radjo.

Z okazji tych uroczystości Komitet Propagandy wydał broszurę p. t. „Stefan Czarniecki żołnierz-obywatel", napisaną przez Zygmunta Zmigrodzkiego i zawierającą 12 ilustracji, związanych z życiem Hetmana i uroczystościami w Czarncy, oraz mapkę Polski z XVII wieku.

# Żydzi-niepodległościowcy w Chełmie

Dnia 14 września b. r. odbyło się w sali Klubu Towarzyskiego w Chełmie Lub. inauguracyjne zebranie członków nowozałożonego Oddziału Związku Żydów, uczestników walk o niepodległość Polski. Na zebranie to przybył delegat Zarządu Głównego ob. Ignacy Majerowicz, oraz adw. Tomaszewski, prezes Związku Legjonistów Polskich w Chełmie, por. Babiarz z ramienia 7 p. p. Leg., prezes Związku Kaniowczyków w Chełmie, i szereg innych delegatów miejscowych organizacji społecznych żydowskich i chrześcijańskich.

Zebranie zagaił w imieniu Komitetu Organizacyjnego Dr. Zejfen, który po przywitaniu gości oddał przewodnictwo delegatowi Zarządu Głównego. Protokół prowadził ob. S. Fischaut.

Ob. Majerowicz wezwał zebranych do powstania z miejsc i uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, poczem wyjaśnił cele i zadania Związku.

Zebrani jednogłośnie wyrazili zgodę na utworzenie w Chełmie Oddziału Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, poczem przewodniczący zarządził wybory Zarządu.

Wybrano jednogłośnie: Ob. Dr. Zejfena prezesem, ob. Dr. Gelbarda wiceprezesem, ob. Salomona Fischauta sekretarzem, ob. Eugenjusza Fajgenbauma skarbnikiem, ob. ob. N. Pecha i M. Tenenbauma członkami Zarządu.

Następnie przemówił z ramienia Związku Legjonistów p. mecenas Tomaszewski, podkreślając szczególnie bohaterstwo tych Żydów, którzy na zew ś. p. Marszałka Piłsudskiego stanęli u Jego boku w walkach o odzyskanie Niepodległej Polski. Ze szczególnym wzruszeniem wspominał b. p. por. Haber-Mansperla, z którym często się stykał, oraz innych Żydów-Legjonistów, których dzielność i bohaterskie czyny szczególnie podkreślił.

Pod koniec przemówił jeszcze raz Delegat Zarządu Głównego, dziękując za przybycie i salwował zebranie hasłem: „Kombatantom Żydowskim Cześć".

# Wojskowa Straż Kolejowa

W podanych poniżej Okręgach i Oddziałach Związku b. Uczestników Wojsk. Straży Kolejowej odbyły się w ostatnich czasach walne zebrania, na których wybrano władze związkowe w następującym składzie:

**Żółkiew** — dnia 27 stycznia r. b. — Zarząd Oddziału: prezes A. Orell, wiceprezes A. Pater, sekretarz — T. Laszczyk, skarbnik: W. Lichaczewski. Członkowie Zarządu: K. Sługocki, J. Petryński i S. Bartko. Komisja Rewizyjna: W. Siemiaszkiewicz, J. Lubieński, W. Biss, S. Howadek i J. Łuk.

**Rawa Ruska** — dnia 10 marca r. b.— Zarząd Oddziału: prezes Lech, wiceprezes K. Kuczerepa, sekretarz — W. Chromy, skarbnik — J. Ursel. Członkowie Zarządu: H. Greb, A. Karski, J. Żukowski, K. Ostrowski i J. Felsztyński. Komisja Rewizyjna: inż. W. Bobrowski i J. Solecki.

**Brody** — dnia 24 marca r. b. — Zarząd Oddziału: prezes — J. Hebda, wiceprezes — J. Gemza, sekretarz — B. Konrad, skarbnik — F. Zacharski, Członkowie Zarządu: Boguszewski, J. Zajączkowski K., Tabakiernik P., Brzyoki P., Wojciechowski i J. Drozd. Komisja Rewizyjna — F. Wasilewski, W. Konitz, J. Zacharski i W. Szarama.

**Jarosław** — dnia 31 marca r. b. — Zarząd Oddziału: prezes K. Grabowski, wiceprezes W. Pióro, sekretarz — K. Zegartowski, skarbnik J. Paciorkowski. Członkowie Zarządu: F. Będziński, A. Róg i M. Taras. Komisja Rewizyjna: M. Makulski, W. Chmiel, Z. Szerłowski, F. Wagner i A. Fugas.

**Skarżysko Kamienna** — dnia 3 kwietnia r. b. Zarząd Oddziału: prezes — K. Borkowski, wiceprezes B. Woźniak, sekretarz: P. Jakubas, skarbnik: Kobierski. Członkowie Zarządu: W. Siudek, W. Herman i F. Łukomski. Komisja Rewizyjna: P. Dziewit, F. Piotrowski i L. Wąsowski.

**WALNY ZJAZD DELEGATÓW FEDERACJI P. Z. O. O. odbędzie się w Warszawie dnia 17 listopada 1935 (Niedziela)**

# Komunikaty z Brackiej 1

### GOSPODA FEDERACYJNA

Gospoda Federacji P. Z. O. O. — (Bracka 1, róg Żórawiej, I piętro) wydaje codziennie w godzinach od 12-ej do 17-ej smaczne i zdrowe obiady po cenach bardzo przystępnych.

Całkowity dochód z tych obiadów przeznaczony jest na dożywianie bezrobotnych członków związków sfederowanych, oraz ich dzieci.

Bezrobotni członkowie Federacji P. Z. O. O., a także ci, których zarobki są małe, mogą korzystać z ulgowych obiadów w Gospodzie Federacji P. Z. O. O., po cenie 50 gr., według list, przedłożonych przez Związki sfederowane.

Sekcja Kulturalno-Społeczna Federacji P. Z. O. O. będzie dożywiać bezpłatnie dzieci bezrobotnych i niezamożnych członków Federacji, mieszkających w pobliżu naszej Gospody przy ul. Brackiej.

Związki sfederowane winny sporządzić i nadesłać listy dzieci, które będą dożywiane.

### KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE

Sekcja Kulturalno-Społeczna Federacji P. Z. O. O., wzorem roku ubiegłego, ogłasza zapisy na Kursy Dokształcające w zakresie szkoły powszechnej, dla wszystkich członków sfederowanych.

Zapisy odbywają się codziennie w Świetlicy Federacji P. Z. O. O., przy ul. Brackiej 1, od godz. 11-ej do 1-ej przed południem i od godz. 6-ej do do 7-ej wieczór.

Przy zapisach obowiązuje przedłożenie legitymacji, stwierdzającej przynależność do Związku.

### KOLONJE ZIMOWE

Sekcja Kulturalno-Społeczna Federacji P. Z. O. O. organizuje w roku bieżącym od dnia 15 grudnia kolonje zimowe dla dorosłych i dzieci członków sfederowanych.

Kolonje mieszczą się w pięknej miejscowości górskiej pod Nowym Targiem, po drodze na Turbacz, na Kowańcu — obok skoczni narciarskiej.

Pełny koszt pobytu na kolonji wynosić będzie dla dorosłych zł. 4 dziennie, dla dzieci 3 zł. dziennie.

Zgłoszenia i zapisy na kolonje przyjmuje się codziennie w Świetlicy Federacji P. Z. O. O., przy ulicy Brackiej 1, — I piętro od godz. 10 rano do 2-ej po południu.

# Komisja porozumiewawcza Powstańców i Wojaków

Dnia 11 września b. r. odbyło się w Poznaniu zebranie Komitetu Towarzystw Powstańców i Wojaków przy Federacji P. Z. O. O. wspólnie z Zarządem Towarzystwa Powstańców Wielkopolskich w lokalu „Centrum" przy ul. Wiankowej.

Zebranie zagaił zast. przewodniczącego Br. Handschuh, po odczytaniu protokułów przystąpiono do wyboru komisji porozumiewawczej, celem zlania powyższych towarzystw w jedno Towarzystwo Powstańców Wielkopolskich przy Federacji.

Skład komisji jest następujący: przewodniczący Kordyla Stanisław, zastępca Bronisław Handschuh, sekretarz Bolesław Mayer, członkowie: Kujawa Kaz., Tylczyński Józef, Siejka Antoni, Łochyński, Pryntki, Anioła, Dubisz.

# Związek Oficerów Rezerwy Rz. P.

## Walny Zjazd delegatów

### PRZESUNIĘCIE TERMINU WALNEGO ZJAZDU

Wobec wyrażenia przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej, zgody na zaszczycenie swą obecnością Walnego Zjazdu Delegatów Z. O. R. Rz. P., wyznaczony uprzednio termin zwołania Walnego Zjazdu przesunięty zostaje na dzień 24 listopada r. b. (niedziela) w Warszawie i 25 listopada r. b. (poniedziałek) w Krakowie.

### PRZESUNIĘCIE TERMINU RADY ZWIĄZKOWEJ

Wobec przesunięcia terminu Walnego Zjazdu Delegatów, dla umożliwienia Komisjom Zarządu Głównego bardziej szczegółowego opracowania materjałów dla Zjazdu, wyznaczone na dzień 22. 9. b. r., połączone posiedzenie Rady Związkowej i Plenarnego Zarządu Głównego Z. O. R. Rz. P. przesunięte zostaje na dzień 6 października b. r.

Posiedzenie to odbędzie się w Warszawie w lokalu Związku przy ul. Wierzbowej 11 o godz. 15-ej.

Wyznaczone na dzień 22. 9. b. r. plenarne posiedzenie Komisyj Zjazdowych Zarządu Głównego Z. O. R. Rz. Pol. przesunięte zostają na dzień 6 października b. r.

Posiedzenia wspomnianych Komisyj z udziałem przedstawicieli delegowanych przez Zarządy Okręgowe rozpoczną się o godz. 9-ej rano w lokalu Związku w Warszawie przy ul. Wierzbowej 11.

Komisje Zjazdowe Zarządu Głównego oraz delegowani do nich przedstawiciele Zarządów Okręgowych wezmą następnie udział, jak to było uprzednio projektowane w posiedzeniu Rady Związkowej i Plenarnego Związku Głównego Z. O. R. Rz. P.

### KOMISJE WALNEGO ZJAZDU

Wobec konieczności odbycia Walnego Zjazdu Delegatów w dwóch miejscowościach, przyczem dzień pierwszy w znacznej mierze zajęty zostanie przez część oficjalną, Zarząd Główny postanowił przesunąć obrady Komisyj Walnego Zjazdu Delegatów na sobotę dn. 23 listopada b. r. godz. 10-tą rano.

Wobec tego delegaci Okręgów, którzy wyznaczeni zostaną do poszczególnych Komisyj Walnego Zjazdu Delegatów, winni być zawczasu zgłoszeni Zarządowi Głównemu przez Zarządy Okręgowe i obowiązani są stawić się do prac Komisji w dn. 23 listopada b. r. o godz. 10-ej rano. W razie potrzeby prace Komisyj Walnego Zjazdu Delegatów zakończone zostaną w godzinach rannych w dniu 24 listopada b. r. (przed rozpoczęciem części oficjalnych Zjazdu).

### TERMIN ZGŁASZANIA WNIOSKÓW — BEZ ZMIANY

Pomimo przesunięcia terminu Walnego Zjazdu Delegatów, wyznaczony w punkcie 4 Komunikatu Zarządu Głównego Nr. 33 z dn. 5.9. b.r. termin zgłaszania wniosków na Zjazd nie ulega zmianie.

Również pozostają bez zmiany wyznaczone w wspomnianym Komunikacie terminy nadesłania sprawozdań, protokułów Okręgowych Zjazdów Delegatów i t. d.

### USTALENIE ILOŚCI UCZESTNIKÓW

Zarząd Główny prosi Zarządy Okręgowe o podanie na połączonem posiedzeniu Rady Związkowej i Plenarnego Zarządu Głównego Z. O. R. Rz. P. w dniu 6. 10. b. r., jaka ilość delegatów i gości z każdego Okręgu weźmie udział w Walnym Zjeździe Delegatów w Warszawie oraz jaka ilość delegatów i gości uda się następnie na uroczystości w Krakowie.

### ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH KOMISYJ

Kolejne zebranie przewodniczących i referentów komisyj zjazdowych odbyło się w dn. 20 września. Na zebraniu tem zostały ustalone szczegóły techniczne w związku z rozdziałem materjałów pomiędzy poszczególne komisje.

## Prace Prezydjum Zarządu Głównego

W dniu 16 września b. r. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem prezesa Zarządu Głównego, gen. dr. R. Góreckiego posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego Z. O. R. Rz. P., na którem omówiona została sprawa przesunięcia terminu zwołania Walnego Zjazdu Delegatów ze względu na udział w nim najwyższych władz państwowych. Pozatem omówione zostały dalsze prace w zakresie W. F. i P. W. oraz rozważono kilka projektów programu Walnego Zjazdu Delegatów.

W dniu 25 września b. r. odbyło się w lokalu Związku w Warszawie posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego Z. O. R. pod przewodnictwem prezesa Zarządu Głównego, gne. dr. Góreckiego, z udziałem komendanta Głównego Federacji P. Z. O. O. gen. Dąbkowskiego, inspektora Głównego Federacji, płk. Skokowskiego oraz szefa sztabu Inspektora Głównego mjr. Ulatowskiego.

Na posiedzeniu Prezydjum omówiło sprawy przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego na terenie Z. O. R. oraz współpracy oficerów rezerwy w Związku Rezerwistów w charakterze komendantów i instruktorów.

## Inspekcje i wizytacje

Delegat Zarządu Głównego, por. rez. Grzybowski dokonał w dn. 28 września b. r. inspekcji Tymczasowego Zarządu Okręgowego w Krakowie, oraz wdn. 29 września br. inspekcji Zarządu Okręgu Śląskiego w Katowicach.

Delegaci Zarządu Głównego: z-ca sekretarza Generalnego, kpt. rez. Wroncki, skarbnik por. rez. Parniewski, oraz członek Zarz. Gł., kpt. rez. E. Góra, dokonali inspekcji Zarządu Okręgu i Koła Z. O. R. w Lublinie, zapoznając się ze stanem prac organizacyjnych i wyszkoleniowych na terenie okręgu lubelskiego.

Delegat Zarządu Głównego, por. rez. W. Parniewski wizytować będzie Okręg Poznański Z. O. R. w dn. 1. 10. b. r.

## Sprawy WF i PW

W dniu 17 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji Zjazdowej Zarządu Głównego Z. O. R. Rz. P. do spraw W. F. i P. W., w którem, poza członkami Komisji, wzięli udział, gen. Dąbkowski, komendant Główny Federacji, oraz mjr. Ulatowski z M. S. Wojsk.

Posiedzenie to poświęcone było omówieniu zasadniczych spraw, dotyczących pracy Z. O. R. Rz. P. w zakresie W. F. i P. W.

W plenarnych obradach Komisji Zjazdowej Zarządu Głównego do spraw W. F. i P. W. w dn. 6. 10. b. r. wezmą udział komendant Gł. Federacji p. gen. Dąbkowski, inspektor Główny Federacji P. Z. O. O. p. płk. J. Skokowski oraz p. mjr. Ulatowski z M. S. Wojsk.

W związku z powyższem Zarząd Główny zaznacza że w plenarnych obradach wspomnianej Komisji winni wziąć udział referenci W. F. i P. W. wszystkich Zarządów Okręgowych Z. O. R. Rz. P. Gdyby jednak przybycie referenta W. F. i P. W. okazało się niemożliwe — wydelegowani przedstawiciele Zarządów Okręgowych winni być dokładnie obznajmieni ze stanem tych prac na terenie danego Okręgu i przygotowani do udzielenia szczegółowych sprawozdań.

## W Okręgach ZOR

### ZJAZD POMORSKI

W dn. 22 września b. r. odbył się w Dworze Artusa, w Toruniu, Zjazd delegatów kół Okręgu pomorskiego. Na ogólną ilość 30 kół Okręgu, reprezentowanych było na Zjeździe 21.

Marszałkiem zjazdu wybrany został ppłk. rez. Zygmunt Sioda. W zjeździe wziął udział również delegat Zarządu Głównego Z. O. R., por. rez. M. Grzybowski.

Nad sprawozdaniem, złożonem przez ustępujący zarząd, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział delegaci kół z Gdyni, Bydgoszczy, Starogardu, Włocławka i in. W szczególności omawiano sprawy P. W. w związku z lokalnemi warunkami na terenie D. O. K. VIII.

Na wniosek Komisji rewizyjnej, zjazd udzielił jednogłośnie absolutorjum ustępującemu zarządowi, poczem przystąpiono do wyboru władz Okręgu.

Następnie Zjazd przystąpił do wyborów nowego Zarządu Okręgu Pomorskiego.

Przedstawiony przez Komisję Matkę, jako jedyny kandydat na stanowisko prezesa, dotychczasowy prezes Zarządu Okręgu Pomorskiego, mjr. rez. Mieczysław Paluch, wybrany został przez aklamację, wobec niezgłoszenia żadnej innej kandydatury.

Całkowity skład nowoobranego Zarządu Okręgu Pomorskiego Związku Oficerów Rezerwy jest następujący:

Prezes Okręgu: mjr. rez. Mieczysław Paluch, I wiceprezes: por. p. r. Tadeusz Pietrykowski, II wiceprezes: kpt. rez. Marcin Spinkowski, II wiceprezes: por. rez. Henryk Chudziński, IV wiceprezes: mjr. w st. sp. Stanisław Kucharski, sekretarz: ppor. rez. Stanisław Pokorski, skarbnik: por. rez. Henryk Klimczewski. Członkowie: ppułk. rez. Zygmunt Sioda, kpt. rez. dr. Dominik Bogocz, kpt. p. r. inż. Zygmunt Kittel, kpt. rez. Marcin Kamiński, por. rez. Czesław Gadkowski, por. rez. dr. Adam Wojdyłło, ppor. rez. inż. Jakób Buła, ppor. rez. Edmund Rataszewski.

Jako zastępcy członków Zarządu Okręgu zostali wybrani: Ppłk. rez. inż. Zdzisław Spilka, kpt. rez. Dr. Rudolf Johann, kpt. rez. Stanisław Moszyński, por. rez. Andrzej Kordek, por. rez. Franciszek Nowak, por. rez. Józef Tomczyk, ppor. rez. Jan Łukaszewski, ppor. rez. Kazimierz Żydowicz.

### ZJAZD KRAKOWSKI

Tymczasowy Zarząd Okręgu Krakowskiego Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. zwołał na dzień 6 października Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Okręgu, z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Wybory władz Okręgu. 3. Wybory uzupełniające delegatów na Walny Zjazd Z.O.R. 4. wnioski i interpelacje.

Zjazd odbędzie się w Salach Klubu Społecznego w Krakowie, Rynek Główny 25. Otwarcie Zjazdu o godz. 10-ej rano.

### ZJAZD KIELECKI

Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Okręgu Kieleckiego odbędzie się w dn. 27 października b. r. w Kielcach, w lokalu własnym, w gmachu W. F. i P. W. im. Marszałka Piłsudskiego, przy ul. 3-go Maja. Otwarcie o godz. 10.30.

Na porządku dziennym: wybory Zarządu, komisji rewizyjnej, sądu koleżeńskiego i delegatów na Walny Zjazd Z. O. R.

### ZAWODY STRZELECKIE PODCHORĄŻYCH REZERWY W KATOWICACH

Na strzelnicy wojskowej w Katowicach odbyły się II Doroczne Zawody Strzeleckie Podchorążych rez. zorganizowanych przy Związku Oficerów Rezerwy R. P. w Katowicach.

Dla 10-ciu najlepszych zawodników ufundowane zostały wartościowe nagrody strzeleckie przez wojewodę Grażyńskiego, burmistrza Grzesika, sekretarza Okr. Śl. ZOR. Michała Hałgana, prezesa Okr. Śl. Z. O. R., insp. J. Jeziorskiego, prezydenta m. Katowic, dr. A. Kocura, starostę dr. L. Seidlera, dyr. inż. Surzyckiego, starostę Szalińskiego oraz przez Koło Katowice Z. O. R.

Po zakończonych strzelaniach, Komisja sędziowska w osobach pp.: prezesa, ppor. Jóźwiaka, ref. P. W. i W. F. ppor. Słojewskiego, wiceprezesa plt. podchor. rez. Brodniewicza, oraz przedstawicieli z Kół Chorzów i Mikołowa ustaliła kolejność osiągniętych miejsc przez poszczególnych zawodników.

Wynik przedstawia się następująco: 1-e miejsce: plt. podchor. rez. Bomba Henryk Z Koła Pchor. Katowice, 2 — plt. podchor. rez. Kaleta Kazimierz z Koła Pchor. Katowice, 3 — plt. pchor. rez. Urbasik Jan z Koła Podchor. Katowice, 4 — kpr. podch. rez. Ruda Jerzy, z Koła Podchor. Katowice, 5 — plt. podchor. rez. Dawid Henryk z Koła Katowice, 6 — podchor. rez. Kandziora Czesław z Koła Podchor. Chorzów, 7 — sierż. podchor. rez. Tyc Roman z Koła podchor. Katowice, 8 — plt. podchor. rez. Friedrich Rudolf z Koła Pchor. Katowice, 9 — ppor. rez. Żwak Karol (b. członek z Katowic), 10 — plt. podchor. rez. Ptok Stefan z Koła Pchor. Chorzów.

## Weryfikacja b. uczestników powstań śląskich

Przy Zarządzie Głównym Zw. Powstańców Śląskich utworzono Główną Komisję Weryfikacyjną, mającą na celu ujęcie w ewidencję wszystkich uczestników powstań śląskich i walk o Śląsk Cieszyński oraz ustalenie ich przebiegu służby peowiackiej i powstańczej.

Powołanie jej do życia stało się kwestją palącą, ponieważ służba w P. O. W. i powstaniach jest zaliczalna do wysługi emerytalnej i Zarząd Główny Zw. Powstańców Śląskich był formalnie zasypywany prośbami o wystawienie odnośnych zaświadczeń. Powołana Komisja ułatwi również pracę w pewnym kierunku Wojskowemu Biuru Historycznemu i poszczególnym P. K. U., do których zwracano się bardzo często w sprawie zaświadczeń o uczestnictwie w powstaniach, odniesionych ranach, doznanego kalectwa.

Komisja zweryfikuje nietylko członków Związku Powstańców Śląskich, lecz wszystkich uczestników powstań śląskich i walk o Śląsk Cieszyński, zamieszkałych w kraju i zagranicą.

Weryfikacja ma niesłychane znaczenie z uwagi na mające być uchwalone ustawy socjalne odnośnie bojowników o niepodległość. Zweryfikowanym będą wydawane specjalne zaświadczenia.

Wszyscy b. uczestnicy powstań śląskich oraz walk o Śląsk Cieszyński **niezorganizowani** w Związku Powstańców Śląskich, winni zwrócić się po arkusze weryfikacyjno-personalne wraz z nadesłaniem dwu znaczków pocztowych à 25 gr. do Głównej Komisji Weryfikacyjnej przy Zarządzie Głównym Związku Powstańców Śląskich w Katowicach, ul. Młyńska 47.

# ZWIĄZEK REZERWISTÓW

## Z Zarządu Głównego

### OKÓLNIK ZARZĄDU GŁÓWNEGO NR. 7/35.

Okólnik Zarządu Głównego Nr. 7/35, wydany z datą 1 października r. b. omawia m. innemi następujące sprawy:

**Dyplomy Zulowskie** — omówiona tu jest sprawa wydawania dyplomów za wydatne rezultaty w zbiórce na odbudowę Zułowa poszczególnym Kołom Z. R. Okólnik zawiera listę 51 kół, którym dyplomy Zułowskie zostały przyznane w pierwszej serji (listę tę wraz ze szczegółowem omówieniem podano w nr. 17 „Narodu i Wojska"). Należy żywić nadzieję, iż wszystkie te Koła Z. R., które osiągnęły w zbiórce sumy, przewyższające w złotych ilość swych członków, dopełnią wkrótce wymaganych formalności, koniecznych do przyznania im dyplomu, i że w niedługim czasie większość lokali i świetlic ogniw n/Organizacji będzie posiadała dyplomy Zułowskie, świadczące o należycie wypełnionym obowiązku rezerwistw wobec uchwały Walnego Zjazdu.

**Nowi prezesi:** — w związku ze służbowem przeniesieniem z Brześnia n/B. dotychczasowego prezesa Okręgu IX. Z. R. wicewoj. Kazimierza Fiali — Zarząd Główny zwolnił go z zajmowanego stanowiska, mianując jednocześnie komisarycznym prezesem Okręgu kol. Stefana Seybala. Równocześnie zaszła zmiana na stanowisku prezesa Podokręgu Kieleckiego Z. R. Dotychczasowy prezes, mjr. Józef Siewiński, również na skutek służbowego przeniesienia, złożyć musiał piastowaną godność. Nowym prezesem został mianowany kol. Konrad Lejman.

**Zatwierdzenia Zarządów Powiatowych i Grodzkich.** — Zarząd Główny zatwierdził składy osobowe następujących Zarządów Powiatowych (Grodzkich): Łomża, Krasnystaw, Lubartów, Kowel, Oszmiana, Łowicz, Gorlice, Mielc, Miechów, Biała, Katowice, Tarnowskie Góry, Lwów i Kartuzy.

**Program wychowania obywatelskiego.** — Okólnikiem tym przesłany został wszystkim ogniwom n/Organizacji Program Wychowania Obywatelskiego. Na treść jego składają się następujące rozdziały: założenie ideologiczne, przysposobienie i działalność obywatelska, uświadomienie obywatelskie oraz wskazania metodyczne i uwagi ogólne. Program ten liczący 64 stron został wydrukowany w nakładzie 10 tys. egzemplarzy, z czego większość rozesłana jest obecnie (bezpłatnie) w teren, a reszta pozostaje w Zarządzie Głównym.

**Nowe sprawozdania** — omawiany okólnik przynosi zmianę regulaminu Z. R. w punktach dotyczących nadsyłania sprawozdań kwartalnych i rocznych przez poszczególne ogniwa Zarządom wyższych szczebli organizacyjnych. Jako załączniki, podane są wzory i formularze sprawozdań dla Kół, Powiatów i Okręgów. Ponadto okólnik zawiera kilka jeszcze punktów natury wewnętrzno-organizacyjnej.

### NOWE KOŁA

Zarząd Główny wyraził zgodę na powstanie względnie istnienie następujących Kół Zw. Rez. i R. R.: Okręg Stołeczny: Warszawa — Koło R. R. przy Ognisku Podoficerów w s. s., Okręg I — Mazowiecki: pow. Warszawski — Koło Twierdza Modlin, Koło R. R. Miłosna, pow. Gostynin — Gąbin, Gostynin, pow. Działdowo — Lidzbark. Podokręg Wileński: Koło 3 „Zwierzyniec" i Koło 4 (m. Wilno). Okręg IV. — Łódzki: pow. Wieluń, Kuźnica Grabowska w Czajkowie. Okręg V. — Krakowski: pow. Żywiec — Moszczanica, Sporysz, Babienica. Okręg Śląski: pow. Lubliniec — Ciesszów, pow. Bielsko — Drogomyśl, Okręg VII — Poznański: Koło IX Poznań, pow. Ostrów — Topola Mała, pow. Czarnków — Połajewo. Okręg IX — Poleski: Koło 1, 2, 3, 4 i 5 w Brześciu n/Bugiem, pow. Łuniniec — Chotynicze, Czuczewicze, Łachwa, m. Łuniniec, gm. Łuniniec, Kruhowicze.

## Okręg Mazowiecki



**Baon Z. R. pow. Warszawskiego** przed wyruszeniem na ćwiczenia



**Mec. Miedzianowski (1) prezes Okręgu I Z. R.** przemawia do rezerwistów po ukończeniu ćwiczeń. Obok stoją ppłk. Stanek (2) i ppłk. Krudowski (2).

**Pow. Warszawski.** — W ramach ogólnego programu wyszkolenia bojowego Związku Rezerwistów, odbyło się ćwiczenie polowe Powiatu Warszawskiego razem z oddziałami 30 p.p. w dniu 21 na 22 b. m. Punktualnie o godz. 16.30 Komendant Powiatu R. R., por. rez. Grodzicki, zameldował komendantowi Okręgu Mazowieckiego Z. R., ppłk. Krudowskiemu baon rezerwistów, gotowy do ćwiczenia. Ćwiczenie rozpoczęło się o godz. 17-ej.

Na ćwiczenie to przybyli m. in.: z ramienia Komendy Głównej Z. R. ppłk. dypl. Stanek, prezes Zarządu Okręgu Mazowieckiego Z. R. mec. Miedzianowski, prezes Zarz. Pow. Warszawskiego Z. R. inż. Aleksander Gajkowicz, star. Mieszkowski i z-ca kierownika Okr. Urz. P. W. i W. F. mjr. Kierkowski. Rezerwiści mimo, że dopiero odeszli od warsztatów pracy, znaleźli czas, aby się przebrać w domu w mundury związkowe i stanąć punktualnie na miejscu zbiórki. Dużo między nimi było i starych wiarusów z wojny; oni to wprowadzili z miejsca doskonały nastrój. Bractwo, choć zmęczone całodzienną pracą fizyczną, jednak w poczuciu wziętego na siebie obowiązku solidnej pracy w Związku Rezerwistów, stanęło w doskonałym nastroju na placu zbiórki w Raszynie.

Komendę nad całością objął kpt. Lisowski z 30 p. p., powiatowy komendant p. w. Temat ćwiczeń: marsz ubezpieczony i zaciąganie czat na noc. Nieprzyjaciela pozorowała kompanja 30 p. p.

W rejonie m. Wolicy na południe od Raszyna nieprzyjaciel stawił opór. Po rozpoznaniu pozycji dwie kompanje rezerwistów natarły i zajęły linję rzeczki dopływu Utraty. Na tem pierwsza faza ćwiczenia była zakończona. Druga faza ćwiczenia rozpoczęła się zaciąganiem czat i patrolowaniem przedpola. Trzecia faza ćwiczenia — o świcie baon rezerwistów przeprowadził natarcie na folwark Cesin i po godzinnej walce zdobył pozycję nieprzyjaciela w rejonie tego folwarku. Następnie przeprowadził omówienie ćwiczenia nocno-dziennego kpt. Lisowski, podkreślając dobre i złe strony działania, poczem baon Z .R. razem z kompanją 30 p. p. udał się do kościoła w Nadarzynie na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą odebrał ppłk. Stanek w towarzystwie mec. Miedzianowskiego i ppłk. Krudowskiego.

## Podokręg Wołyński



**Dyr. Zagrodzki, delegat Zarządu Głównego wbija gwóźdź do sztandaru**

**Dubno.** — W niedzielę dnia 22. IX. b. r. odbyła się tu koncentracja oddziałów Z. R. z terenu powiatu. Już w sobotę przybywać poczęły do Dubna poszczególne oddziały, których zakwaterowaniem zajmowała się Komenda Powiatu. Wieczorem odbył się capstrzyk z licznym udziałem publiczności. Na capstrzyku Z. R. wystąpił po raz pierwszy z własną orkiestrą dętą. Następnego dnia, w niedzielę, od godz. 6-ej rano rozpoczęły się zawody sportowe. Do dziesięciokilometrowego marszu drużynami ze strzelaniem z broni wojsk. stanęło 7 zespołów. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Koła Z. R. gm. Kniahinin w czasie 1 godz. 4 min. W biegu na przełaj na przestrzeni 2 km., do którego stanęło 27 zawodników, pierwsze miejsce zajął kol. L. Proniewicz, w czasie 7 min. 30 sek.

O godz. 10 min. 30 na rozległych błoniach zamkowych ustawiły się w czworobok oddziały mundurowe Z. R. i kompanja 43 p. p. Na wzgórzu zamkowem stanęły dwa szwadrony kawalerji Z. R. Mszę św., której wysłuchały, prócz zgromadzonych oddziałów, tłumy publiczności — odprawił ks. prałat Kuźmiński, wygłaszając następnie okolicznościowe kazanie. Na uroczystości dubieńskie przybył wicewoj. Konopacki, star. Bońkowicz-Sittauer, d-ca garn. i 43 p. p. płk. Chłusewicz, d-ca 2 d. a. k. ppłk. Zawisza oraz delegaci Zarządu Głównego, skarbnik, dyr. Zagrodzki i T. Kubalski. Po mszy św. odbyło się poświęcenie sztandaru Z. R., ufundowanego przez społeczeństwo powiatu dubieńskiego. Po akcie wbijania pamiątkowych gwoździ w drzewce sztandaru ks. prał. Kuźmiński dokonał poświęcenia sztandaru. Rodzicami chrzestnymi byli p. pułkownikowa Chłusewiczowa i Wojewoda Wołyński H. Józewski. Z rąk rodziców chrzestnych sztandar przyjął delegat Zarządu Głównego, dyr. Zagrodzki, który wręczył go komendantowi pow. Z. R. Następnie poczet wraz ze sztandarem przy dźwiękach Hymnu Narodowego przeszedł przed frontem wszystkich oddziałów. Po uroczystości wręczenia sztandaru, oddziały przemaszerowały przez ulice miasta pod pomnik Marszałka Piłsudskiego, gdzie po przemówieniu prezesa Zarządu Powiatowego mgr. Klenowicza, wicewoj. Konopacki dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej przez Związek Rezerwistów w cokół pomnika. Po złożeniu wieńca i oddaniu Hołdu Hetmanom i Wodzom Narodu odbył się uroczysty akt ślubowania rezerwistów. Z kolei dyr. Zagrodzki udekorował star. Bońkowicza-Sittauera płk. Chłusewicza i ppłk. Zawiszę odznakami Z. R. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada blisko tysiąca rezerwistów, zorganizowanych w kompanje piesze, oddział cyklistów i szwadrony kawalerji. Licznie zgromadzona publiczność podziwiała po raz pierwszy na terenie m. Dubna Związek Rezerwistów, występujący odrazu w tak imponującej i doskonale się prezentującej masie, prawie w całości umundurowanej.

Po defiladzie odbył się na dziedzińcu zamkowym obiad żołnierski, w którym udział wzięli prócz wszystkich rezerwistów, przybyłych na koncentrację, również przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i organizacyjnych. W czasie obiadu przemówienia wygłosili m. in. prezes mgr. Klenowicz i przybyły z odbywających się tegoż dnia w Łucku zawodów strzeleckich Z. R., Kmdt Okręgu II Z. R. mjr. w s. s. T. Śniechowski. Zebrani wystosowali szereg depesz hołdowniczych.

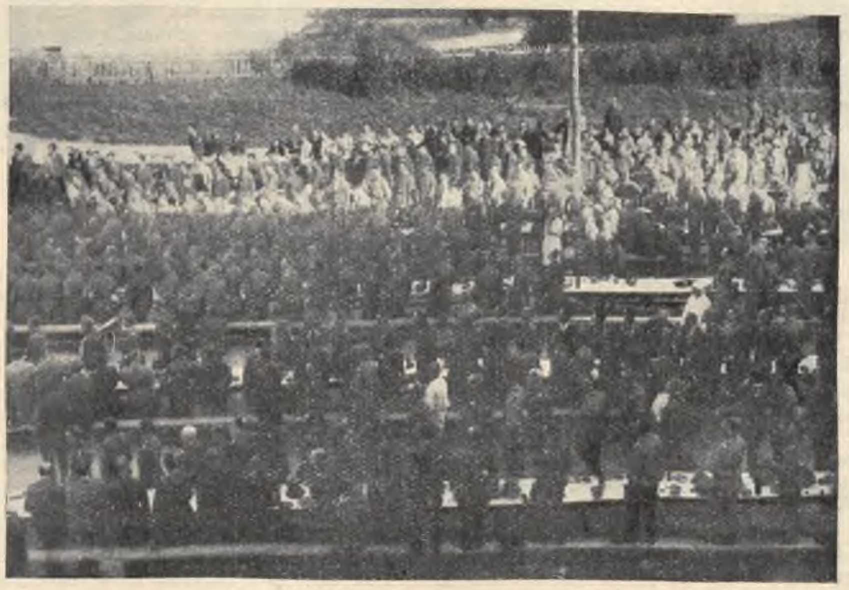
W godzinach popołudniowych odbyły się na strzelnicy mlk. zawody strzeleckie Z. R., w których pierwsze miejsce zdobył kol. T. Wegscheider, uzyskując 94 pkt. Wieczorem w sali odnowionego ratusza odbyła się taneczna zabawa ludowa, na której rezerwiści bawili się do rana.

Organizacja uroczystości, nad którą protektorat przyjął Prezes Zarządu Głównego Zyndram - Kościałkowski, była nagół sprawna i sprężysta. Uroczystości te, poza wartościami wewnętrzno - organizacyjnemi miały i tę wartość, że wzmogły jeszcze bardziej popularność, jaką cieszy się Z. R. wśród miejscowego społeczeństwa. Pokazały bowiem, że popularność ta nie jest bezpodstawna, lecz oparta na realnych wynikach pracy. Koncentracja udowodniła społeczeństwu, że Z. R. pomimo krótkiego czasu swego istnienia wykazał tak dużo żywotności i taki pęd rozwojowy, że zajął bezsprzecznie pierwsze miejsce wśród organizacyj społecznych i P. W. na terenie powiatu.

*

Prezes Z. R., pod którego protektoratem odbywała się koncentracja, nadesłał depeszę treści następującej: „W dniu uroczystości oddziałów Związku Rezerwistów powiatu dubieńskiego życzę rezerwistom tych oddziałów, aby w pracy swej dla Państwa pamiętali zawsze, iż zaszczytnym obowiązkiem każdego członka naszego Związku jest pełna poświęcenia i oddania bezinteresowna służba dla dobra Rzeczypospolitej".

(—) Marjan Zyndram-Kościałkowski.



**Obiad żołnierski na dziedzińcu zamkowym**

## Okręg Krakowski

**Andrychów** (pow. Wadowice) — praca Z. R. na terenie Andrychowa trwa dopiero drugi rok. Z dotychczasowych osiągnięć Zarządu miejscowego Koła Z. R. podkreślić należy następujące: niezamożni członkowie korzystają z bezpłatnej pomocy lekarskiej i, również bezpłatnie, z porad prawnych. Ponadto uzyskano dla nich znaczną zniżkę cen w aptekach. Członkowie Koła Z. R. mają umożliwione bezpłatne wypożyczanie książek z biblioteki tut. Czytelni Mieszczańskiej. We wrześniu otwarta została własna czytelnia gazet i czasopism. Koło posiada własną świetlicę, w której koncentruje się całe życie organizacyjne. W porozumieniu z redakcją „Nowin", Zarząd Koła wydaje gazetkę ścienną „Informator", w której podawane są sprawy bieżące, tyczące Andrychowa i okolicy, ze szczególnem uwzględnieniem spraw Związku Rezerwistów i pokrewnych ideowo stowarzyszeń. „Informator" zyskał sobie uznanie wszystkich obywateli Andrychowa. Gazetka ta drukowana na powielaczu, wydawana już jest drugi rok. W roku bieżącym stan liczebny członków wzrósł o przeszło 100%. Koło liczy obecnie 180 członków. Zorganizowana została placówka w Roczynach, w toku organizacji są dalsze placówki po wsiach okolicznych. Przy Kole powstaje obecnie orkiestra smyczkowa (12 osób) i dęta (22 osoby). Ponadto referat wychowania obywatelskiego zorganizował szereg odczytów na tematy aktualne i fachowe.

## Okręg Śląski



Kolonje R. R. w Gorczałkowicach-Zdroju.

**Brzeziny Śl.** — Zarząd tutejszego Koła R. R. przy wydatnej pomocy finansowej Rady Powiatowej R. R. urządził 3 tygodniową kolonję dla dzieci bezrobotnych w Goczałkowicach-Zdroju. Z kolonji korzystały najbiedniejsze dzieci w wieku od lat 7 do 14, wybrane z 6-ciu okolicznych gmin. O dobroczynnych skutkach pobytu na kolonji niech świadczy fakt, że wszystkie dzieci przybrały na wadze od 4 do 8 funtów. Sprzyjająca pogoda pozwalała na częstą kąpiel w Wiśle, plażowanie, gry sportowe (siatkówka, koszykówka i piłka nożna), codzienną gimnastykę na świeżem powietrzu, oraz szereg pięknych wycieczek końmi do Cygańskiego Lasu, na Kamasznicę, Klimczok, do Rydułtowic i Boru. Kolonje trwały do końca sierpnia.

Członkinie tutejszego Koła R. R. składały próby do otrzymania P. O. S., przyczem 20 członkiń uzyskało dostateczny wynik dla otrzymania odznaki.

## Okręg Lwowski

**Żółkiew.** — Tutejsze Koło Z. R. pobrało ziemię z pola powstańców 1863 r. i żołnierzy polskich z 1918 i 20 r., którą złożono do urny szklanej w kształcie armatniego pocisku. Z urną tą przybyli do Krakowa i złożyli ją na Kopcu Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu: sekretarz Koła kol. T. Laszczyk, oraz kol. Biss i kol. Snihur, członkowie Koła.

**Złoczów.** — Powiat złoczowski nie jest dotychczas zorganizowany przez Z. R. Przed niedawnym czasem (sierpień r. b.) powstało tam pierwsze ogniwo n/Organizacji, które zostało sformowane jako Koło Z. R. w Złoczowie. Koło liczy obecnie 75 członków. Na niedawno odbytem zebraniu informacyjnem uchwalono przystąpić natychmiast do utworzenia z pośród członków Koła oddziału ćwiczebnego i do umundurowania go. Ponadto rozpoczęto pracę wychowania obywatelskiego przez zawiązanie amatorskiego Koła Teatralnego, którego kierownictwo powierzono kol. Łupianowi. Referentem prasowo - propagandowym wybrano red. Kruha. W najbliższym czasie Koło przystępuje do zakładania ogniw Z. R. we wszystkich większych miejscowościach pow. złoczowskiego. Prezesem Koła jest por. rez. kol. Ulman.

## Podokręg Stanisławowski

**Worochta** — dnia 22 września b. r. odbyły się tu staraniem kierownictwa Sekcji Strzelectwa Sportowego przy Zarządzie Podokręgowym Z. R. w Stanisławowie zawody strzeleckie o mistrzostwo Podokręgu. W zawodach wzięły udział zespoły powiatowe, składające się z trzech najlepszych zawodników, wyeliminowanych w międzykołowych zawodach każdego powiatu Z. R. na terenie Podokręgu, przyczem zespoły takie wysłało 10 powiatów Z.R. Zawodnicy wszyscy przybyli do Worochty w dniu 21 b. m. wieczorem. Tegoż dnia odbyła się w Worochcie jednocześnie Odprawa Komendantów Powiatowych Z. R. pod przewodnictwem kpt. Goertza, Komendanta Podokręgu oraz odprawa zawodników do zawodów strzeleckich. Dnia 22 b. m. rano odbyła się msza św. w miejscowym kościele, po której defiladę przybyłych zespołów odebrał Komendant Okręgu II Z. R. płk. Schrötter. Po defiladzie przedstawiciele władz oraz zawodnicy udali się na miejscową strzelnicę, gdzie po uroczystem podniesieniu masztu i odebraniu raportu przez Komendanta Okręgu, płk. Schrötter otworzył zawody I wiceprezes Zarz. Podokręgu, kol. Stanisław Kaczmarczyk. Następnie przedstawiciele władz oddali strzały honorowe, poczem rozpoczęły się właściwe zawody zespołów. Wyniki techniczne zawodów są następujące:

1 miejsce uzyskał zespół powiatu Z. R. Żydaczów — 484 pkt.

2 miejsce uzyskał zespół powiatu Z. R. Nadwórna — 475 pkt.

3 miejsce uzyskał zespół powiatu Z. R. Stanisławów — 465 pkt.

na 600 punktów możliwych, przyczem nadmienić należy, iż strzelano z trzech postaw, a więc w trudnej konkurencji, oraz z nieznanych kbk sport, które dopieroco otrzymano z Zarządu Głównego Z. R.

Wyniki indywidualne:

1 miejsce — Olender Kazimierz — Koło Z. R. Stanisławów — 189 pkt.

2 miejsce — Poterała Jan — Koło Z. R. Kosów — 177 pkt.

3 miejsce — Kolijewicz Jerzy — Koło Z. R. Żydaczów — 170 pkt.

Poza konkursem: 1 miejsce — Trela Jerzy — Straż Graniczna — 190 pkt.

Po zawodach nastąpiło w sali miejscowego T. S. L. rozdanie nagród, których było kilkanaście, a wśród których wyróżniały się: nagroda przechodnia Zarządu Głównego Z. R. — statua strzelca z bronzu — dla najrówniejszego zespołu, oraz nagroda przechodnia wojewody Stanisławowskiego — piękny srebrny puhar — dla najlepszego zespołu, który uzyska największą ilość punktów. Po rozdaniu nagród odbył się wspólny obiad, w którym prócz zawodników i miejscowych władz państwowych i Związkowych wzięli udział: prezes Podokręgu Z. R. w Stanisławowie, wicewoj. Kaczmarczyk Alojzy, delegat Zarządu Głównego Z. R. kol. Leopold Moser, Komendant Okręgu II. Z. R., płk. Schrötter, I wiceprezes Zarządu Podokręgu kol. Stanisław Kaczmarczyk, starosta powiatowy w Nadwórnej p. Wolski, komendant podokręgu Z. R. kpt. Goertz i wielu innych.

## Okręg Poznański

**Nowy Tomyśl.** — Tutejsze Koło Z. R. odbyło swe miesięczne zebranie, na którem Zarząd Koła podał do wiadomości członkom zarządzenia władz naczelnych Związku z dziedziny organizacyjnej. Ponadto ustalony został dzień, w którym rezerwiści złożą uroczyste ślubowanie. Zebrani uchwalili zakupić karabinek mlkb. dla skutecznego propagowania strzelectwa sportowego wśród członków Z. R. oraz dla kontynuowania strzelań o Odznakę Strzelecką.

**Pow. koniński.** — Zgodnie z ustalonym planem koncentracji Z. R. i Z. R. odbyła się w Spornem (gm. Dąbroszyn) koncentracja, w której udział wzięło 170 rezerwistów oraz oddział Z. S. i oddział Ochotniczej Straży Pożarnej. Tegoż dnia odbyła się również koncentracja Z. R. i Z. S. we Władysławowie. Na miejscowym rynku ustawiła się kompanja Z. R. w sile 81 ludzi i komp. Z. S. (70 strzel.). Na koncentrację przybył z Konina kmdt. Pow. Z. R., por. rez. Czapliński. Po odebraniu raportu i dokonaniu przeglądu odbyła się defilada, którą przyjęli kmdt. Pow. Z. R. i kmdt. Pow. Z. S. W koncentracji wziął udział ponadto oddział konny Z. R. Brzeźno.

## Okręg Poleski

**Baranowicze.** — Odbyła się tu odprawa komendantów Kół Z. R. z powiatu baranowickiego, którą prowadził komendant powiatowy Z. R. por. rez. Budrewicz. Na odprawę przybył star. Wańkowicz, który w krótkich słowach przemówił do zebranych, podkreślając znaczenie Z. R. w życiu społecznem oraz jego autorytet na terenie powiatu. Następnie przystąpiono do obrad. Po szczegółowem omówieniu przez komendanta powiatowego por. rez. Budrewicza celu i znaczenia odprawy, spowodowanej nowym okresem szkoleniowym oraz udzieleniu wskazówek do dalszej pracy w terenie — komendanci poszczególnych Kół złożyli sprawozdania z działalności w okresie ub. Ze sprawozdań komendantów Kół wynika, że praca na terenie powiatu postępuje trybem normalnym. nie napotykając specjalnych przeszkód. W dalszym ciągu zastępca komendanta pow. kpt. w s. s. Siekierzyński omówił oraz rozdał obecnym ściśle opracowany program, przeprowadzając z komendantami Kół krótkie ćwiczenia pokazowe.

W związku z wejściem w życie zarządzenia o obowiązku składania przez członków Związku Rezerwistów ślubowania w dniu 13.9. b. r. odbyło się ślubowanie wszystkich członków Zarządu Powiatowego Z. R. w Baranowiczach. Jakkolwiek uroczystości tej dokonano ściśle w gronie Zarządu miała ona charakter b. podniosły. Akt ślubowania poprzedził krótkiem przemówieniem Prezes Zarządu por. rez. Gustaw Budrewicz, który przypomniał zebranym cel i zadania Związku Rezerwistów, jako znaczenie dla Państwa, oraz znaczenie ślubowania, poczem pierwszy złożył ślubowanie na ręce wiceprezesa — kpt. rez. Antoniego Czyżewskiego.

## Okręg Przemyski

**Przemyśl.** — Staraniem Komendy tutejszego Koła zostały urządzone dla członków Koła zawody dla zdobycia odznaki sportowej i strzeleckiej, na których to zawodach zdobyto POS. — 168 i O. S. — 246.

Komenda Koła Z. R. w Przemyślu urządza w październiku b. r. dla swych członków kurs radjowy nadawczo-odbiorczy.

**Borysław.** — Dnia 22 września b. r. odbyły się uroczystości „Dnia Rezerwisty". Uroczystości rozpoczęto mszą św. w kościele o godz. 10-ej, po której Koła Z. R. w Borysławiu, sformowane w 3 kompanje udały się w szyku zwartym, lecz bez broni, na stadjon w. f. i p. w. O godz. 12-ej przy dźwiękach Hymnu Narodowego została uroczyście podniesiona na maszt flaga. Następnie jeden z oficerów odczytał „Hołd Hetmanom", inny zaś — ostatni rozkaz b. Kmdta Głównego Z. R. pplk. rez. Zyndram-Kościałkowskiego. Prezes Zarządu Okręgu X Z. R. sen. Garlicki wygłosił do zgromadzonych krótkie przemówienie. Oficjalną część uroczystości zakończyła defilada trzech kompanij rezerwistów, którą w otoczeniu przedstawicieli władz wojskowych, administracyjnych, samorządowych i Z. R. — przyjął Kmdt. Okręgu Z. R. pplk. w s. s. Lechowicz. Oddziały defilujące prezentowały się bardzo dobrze. Po defiladzie nastąpił wspólny obiad przy stołach ustawionych na stadjonie. Jeszcze przed rozpoczęciem defilady, ze względu na czas, wydzielone zespoły rozpoczęły zawody strzeleckie międzyklubowe. Pierwsze miejsce zajął zespół Zw. Strzeleckiego, drugie — zespół Zw. Rezerwistów, który zdobył 4 nagrody zespołowe, indywidualne, stałe i przechodnie. Po obiedzie odbyły się na stadjonie pokazy lekkoatletyczne i mecz piłki nożnej, rozegrany między drużynami Z. R. Wieczorem „Dzień Rezerwisty" zakończyła zabawa taneczna.

W uroczystościach brał udział delegat Zarządu Głównego Z. R. kpt. rez. J. Hordliczka.

## Podokręg Kielecki

**Pińczów.** — W dniu 2 września b. r. odbyła się w Pińczowie odprawa prezesów, komendantów i referentów wych. obyw. powiatu. Na odprawę przybyli z Zarządu Podokręgu prezes kol. K. Lejman i Kmdt mjr. R. Krywko oraz delegaci ZOR. i Zw. Podofic. Rez. Odprawie przewodniczył prezes Zarz. Pow. kol. St. Czekaj. Przemówienie na temat celu i dążeń Z. R. wygłosił mjr. Krywko, zwracając się na zakończenie swego przemówienia do obecnych na sali delegatów pokrewnych organizacyj z apelem o czynną współpracę z Z. R. Z kolei szereg mówców omawiał problem zgodnej współpracy wszystkich związków rezerwowych, przyczem delegaci związków zaprzyjaźnionych złożyli oświadczenie, iż ich organizacje będą współpracowały czynnie ze Zw. Rezerwistów. Następnie głos zabrał prezes Podokręgu kol. eLjman, który omawiał sprawy natury organizacyjnej. Reasumując wyniki odprawy stwierdzić należy, iż Związek Rezerwistów istniejący na terenie powiatu dopiero od 2-ch lat dzięki swej pracy wysunął się obecnie na czoło organizacyj rezerwowych.

WACŁAW WYSZOMIRSKI

# Pierwsza Polska Służba Bezpieczeństwa

## (W 20-tą rocznicę Straży Obywatelskiej m. st. Warszawy z r. 1915)



Od lewej strony siedzą pp.: A. Kroński, K. Starzyński, K. Lichtenstein, E. Rauer, W. Wyszymirski. Stoją od lewej pp.: W. Samojluk, I. Holtorff, H. Flatau, B. Błoński, A. Rejman, S. Slowikowski, W. Lejman, I. Kühn, S. Bobiński.

W październiku 1914 r., kiedy wojska niemieckie nacierały na Warszawę, a broniła dostępu do niej liczna, lecz zdezorjentowana i płochliwa armja rosyjska, kiedy wiedziano, iż wystarczy zaledwie kilku-godzinny chociażby brak znienawidzonej policji rosyjskiej, ażeby męty i cały element przestępczy napływowy z całego imperjum uderzyły na dobytek spokojnych mieszkańców stolicy — powstała myśl stworzenia samoobrony, kadr obywatelskich, opiekujących się miastem na nieuchronny wypadek opuszczenia stolicy przez Moskali.

Straż Obywatelska m. st. Warszawy powstała więc spontanicznie, potrzebą chwili wywołana, z inicjatywy ś. p. mecenasa Stanisława Popowskiego, Klemensa Starzyńskiego i mecenasa Leona Supińskiego, którzy rzucili pierwsi myśl jej zorganizowania na zebraniu prywatnem w mieszkaniu prywatnem mecenasa Stanisława Patka.

Wkrótce, powołano komisję, złożoną z 8 osób, która zebrała odpowiednią liczbę ludzi i zorganizowała, oczywiście konspiracyjnie, kadry przyszłej Straży Obywatelskiej m. st. Warszawy. Do Komisji tej weszli: S. Popowski, L. Supiński, S. Patek, E. Rauer, K. Noskiewicz, K. Pawłowicz i K. Starzyński.

W końcu października 1914 udaje się Moskalom odeprzeć Niemców od Warszawy, a tem samem nadchodzi nakaz wstrzymania dokonywanej ewakuacji urzędów etc. Organizacja Straży z konieczności wchodzi w fazę jeszcze ściślejszych działań konspiracyjnych. Wywołuje to nawet ze strony mocno podejrzliwych władz rosyjskich represje i pogróżki w postaci szczegółowego śledztwa, wszczętego w końcu grudnia 1914 r. przeciw potajemnej działalności Straży — śledztwa, które nie było jednak zdolne powstrzymać dalszego biegu pracy organizacyjnej Straży.

Rozwój działań wojennych przechyla się jednak ponownie coraz bardziej niekorzystnie dla armji rosyjskiej, a w upalnym już lipcu 1915 r. kwestja jej odwrotu na prawą stronę Wisły staje się zupełnie pewną. Władze rosyjskie decydują się wreszcie w dniu 27 lipca 1915 r. na pisemne zezwolenie organizowania Straży Obywatelskiej, której powołanie, zważywszy, że była ona oddawna już zorganizowaną, następuje bezzwłocznie. Szereg przepisów i regulaminów, mających ustanowić zasady działalności Straży, pozostających dotychczas w stanie zmienianych ciągle projektów, przeobraża się w całkowicie zdecydowane teksty. Kwestja obsady naczelnych stanowisk Straży, jak również personelu kierowniczego dla komisarjatów i t. p. i t. p. sprowadza się do ustalenia rzeczy dawno przemyślanej i drobiazgowo przygotowanej.

Komendantem Straży zostaje inicjator, adw. Stanislaw Popowski, zastępcą adw. Leon Supiński oraz inż. K. Pawłowicz i przemysłowiec Emil Rauer — oprócz tego, jest sekcja Straży Obywatelskiej, złożona oprócz wymienionych z 8 osób, która była właściwą wewnętrzną komendą Straży, albowiem cała Komenda Straży Obywatelskiej składała się z 12 członków.

Objęcie urzędów i posterunków po ewakuowanej policji rosyjskiej nastąpiło w nocy z dnia 4 na 5 sierpnia 1915 r., przed wkroczeniem wojsk niemieckich do Warszawy, wśród terkotu karabinów maszynowych, pękających granatów i wreszcie potężnego huku wysadzanych przez ustępujących Moskali mostów.

Po wkroczeniu do miasta władze niemieckie pozostawiły zarząd miasta w rękach Komitetu Obywatelskiego, uznając przytem Straż Obywatelską za organizację, pełniącą czynności policyjne.

W kilka godzin po objęciu władzy policyjnej pierwsza noc działania Straży przypieczętowana została krwią pierwszej ofiary obowiązku. Ofiarą padł obywatel-posterunkowy Walenty Bocianowski, który według słów rozkazu komendanta Straży Obywatelskiej: „5 sierpnia stojąc na posterunku na Powiślu pod gradem kul, nie szczędząc trudów i nie troszcząc się o własne życie, zatrzymywał i ratował przechodniów; kula przebiła mu piersi, któremi zasłaniał bliźnich-obywateli. Zmarł 7 b. m.".

Pierwsza ta strata w sposób widoczny uprzytomniła członkom Straży, że sprawowanie przez nich służby niejednokrotnie połączone będzie z narażeniem życia lub kalectwa, że za pierwszą ofiarą przyjdą inne. Jakoteż i wkrótce potem, pada obywatel „posterunkowy Bernard Wierny, który według słów zawartych, w rozkazie dziennym S. O.: „raniony wystrzałami rewolwerowemi, w pościgu za bandytami, zmarł nazajutrz w szpitalu, przypłacając życiem swą odwagę i poczucie obowiązku".

Takich wyjątków z rozkazów dziennych komendanta S. O. zacytować można bardzo wiele, lecz za to kosztem licznych ofiar, Straż Obywatelska stała się postrachem bandytów, wszelkiego rodzaju nożowników, rzezimieszków, złodziei i wszelkich mętów społecznych. Dzięki energicznej postawie i działalności Straży, zmniejszyły się do minimum rabunki bandyckie, napady, kradzieże i włamania. Można śmiało twierdzić, iż Straż oczyściła stolicę i jej rozległe przedmieścia z mętów społecznych, które widząc, a częściej, nawet czując nieubłaganą postawę tej organizacji, opuszczały gremjalnie Warszawę.

Liczba członków Straży obywatelskiej, sięgająca w pierwszych chwilach 8.000 ludzi, zredukowana została ze względów praktycznych do 5.000 ludzi, którzy rozpoczęli mniej gorączkową, a bardziej systematyczną pracę, zmierzającą do jak najbardziej wszechstronnego udoskonalenia organizacji. Zreorganizowano wydział śledczo-kryminalny, który był zbyt chaotycznie na samym początku zorganizowany, następnie, w konsekwencji otwarto specjalne kursy prawno-administracyjne dla członków S. O. pod kierownictwem mecenasa Aleksandra Krońskiego, które dla wielu członków Straży były w przyszłości całą podstawą działania. Wkrótce też, pomimo zrozumiałych trudności, postępy sprawności uwidoczniły się nadspodziewanie dobrze, lecz wielką przeszkodą w dalszem usprawnianiu była coraz większa niechęć i wyraźnie nieprzyjazny wprost stosunek władz niemieckich do Straży, jaki się wkrótce uwidocznił.

Rozpoczęły się poważne tarcia, których przydługie tolerowanie nie leżało w charakterze niemieckim — w rezultacie: władze niemieckie postanowiły stworzyć w mieście nową policję, pozostającą już pod ścisłą kuratelą i zarządem niemieckim i zlikwidować w następstwie Straż Obywatelską. Zainstalowane prezydjum policji niemieckiej rozpoczęło werbunek, rezerwując dla członków Straży pierwszeństwo zaciągu. Prowadzony w tych warunkach werbunek musiał zakończyć się zupełnem niepowodzeniem, bowiem, nie trzeba dodawać, że członkowie Straży nie chcieli służyć Niemcom.

Nie skłoniło to jednak władz niemieckich do rezygnacji, skierowało jedynie na inną drogę działania, na drogę stopniowego a zarazem systematycznego ograniczania kompetencyj Straży, aż do zupełnego jej zlikwidowania.

Pod koniec 1915 r. tarcia i zgrzyty bardzo się zaostrzyły, gdyż propozycje władz niemieckich zostały przez komendę Straży Obywatelskiej kategorycznie i nieodwołalnie odrzucone, jako nie nadające się do przyjęcia.

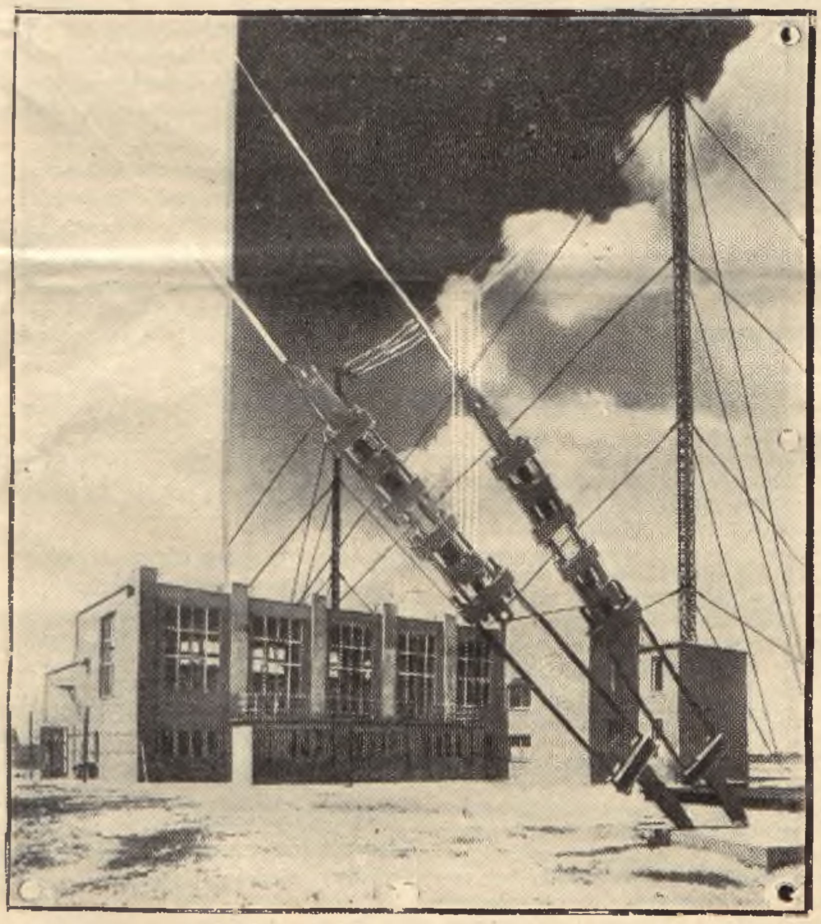
W tym stanie rzeczy, borykając się niezwykłemi trudnościami zadania i chwili osobliwej, Straż Obywatelska m. st. Warszawy istniała do dnia 1 lutego 1916 r., to jest przez całe pół roku — i wpełni swego rozwoju zeszła ze swego stanowiska, oddając władzę policyjną i wykonawczą powstałej milicji miejskiej, która pełniła swoje funkcje aż do ostatnich chwil okupacji niemieckiej w stolicy.

# Radjo w służbie wychowania obywatelskiego



Gen. R. Górecki podczas przemówienia przy mikrofonie

Żywą troską Rządu Rzeczypospolitej jest danie takiego kierunku wychowania społeczeństwu, by z szarej masy wydobyć czynnych i dzielnych obywateli Państwa. Jedną z najkrótszych i najbardziej bezpośrednich, a skutecznych dróg, wiodących do tego celu, jest radjo. Docierając wszędzie i obejmując najbardziej dotychczas niedostępne kulturze i oświacie środowiska, żyjące poza nawiasem uświadomienia obywatelskiego, radjo stało się niezastąpionym propagatorem idei pracy dla państwa.



Fragmenty Radjostacji Polskiego Radja w Raszynie

Otaczający nas od Wschodu i Zachodu sąsiedzi dawno już zmobilizowali radjo dla podniesienia poziomu kultury i zainteresowań swoich obywateli. W Rzeszy Niemieckiej i w Sowietach od dłuższego już czasu idzie usilna praca wychowawcza za pośrednictwem radja. Niema tam związku, niema organizacji, niema choć trochę większego skupienia, gdzieby nie był zainstalowany aparat radjowy. Radjo jest coraz bardziej rozpowszechniającym się łącznikiem, wiążącym najszersze rzesze w jedno wielkie i karne zbiorowisko, poddane pewnej wspólnej dyscyplinie myślenia państwowego. Dowodzą tego choćby cyfry: Niemcy mają zgórą 6 miljonów radjoabonentów, Sowiety — 2 i ½ miljona nawet mała Czechosłowacja ma ich przeszło 600.000. W innych państwach radjofonja rozwinęła się jeszcze potężniej i Anglja np. ma bezmała 7 miljonów odbiorników radjowych, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej — 17 miljonów zgórą i t. d.

Wszędzie przytem, gdzie radjofonja dorasta do pewnego, nieco wyższego poziomu i zdobywa odpowiednią liczbę radjosłuchaczów, zostaje zmobilizowana na rzecz państwa, jako najpewniejsze narzędzie uświadomieniia i współczynnik obrony narodowej. To wielkie znaczenie radja w Polsce nie mogło być dotychczas należycie wykorzystane, wobec znikomej ilości abonentów radjowych: na 32 zgórą miljony mieszkańców, kraj nasz posiada zaledwie niewiele więcej, niż 400.000 radjoodbiorników.

Nie mogło też być radjo odpowiednio wykorzystane dla pracy organizacyjnej, niewiele bowiem jeszcze organizacyj ma dziś, jako tako choćby, zradjofonizowane swe ośrodki organizacyjne, świetlice i t. d. A tymczasem radjo jest niesłychanie skutecznym środkiem działania zbiorowego. Nic tak nie łączy rozrzuconych na terenie całego kraju kół organizacyj społecznych, jak głośnik radjowy. Zespalając różne, najczęściej nieznane i obce sobie elementy, zbliżając mieszkańców odległych nawet, żyjących w niejednakowych warunkach dzielnic kraju — radjo stanowi niejako cement świadomości zbiorowej społeczeństwa.

Działając więc na terenie całego Państwa w myśl wspólnych wytycznych ideowych, zgodnie z jedną ideą wychowawczą, radjo jest naturalnym sprzymierzeńcem i pomocnikiem w pracy organizacyjnej, polegającej przecież przedewszystkiem na wychowaniu obywatelskiem. Stąd też w krajach, gdzie zrozumiano i doceniono znaczenie społeczne radjofonji, odbiornik radjowy stał się nieodłącznym sprzętem każdej świetlicy, czy innego lokalu organizacyjnego.

W Polsce zrobiono na tem polu dotychczas bardzo niewiele. Na palcach można policzyć te, choćby nawet największe i najwpływowsze organizacje, które mają powyżej setki zradjofonizowanych świetlic czy innych lokali. Niestety związki b. wojskowych nie stanowią tutaj wyjątku.

W ostatnim roku nastąpiła wprawdzie pod tym względem pewna poprawa — niewspółmierna jednak w swych rozmiarach w stosunku do olbrzymiego, rosnącego z roku na rok znaczenia radja. Doceniając rolę radjofonji, Rząd przedsięwziął szereg środków, mających na celu rozpowszechnienie radja. Tak więc przystąpiono do masowej produkcji taniego radjosprzętu, zniżono trzykrotnie opłaty radjowe dla drobnych rolników, będących w najcięższem położeniu materjalnem i t. d. A równocześnie Polskie Radjo — będące już dziś własnością Rządu — dąży stale i intesywnie do podniesienia poziomu swego programu. Co przytem ważniejsze, program ten otrzymuje coraz bardziej społeczne nastawienie — coraz szerzej pokrywając się z zamierzeniami i działalnością czynników społecznych, które za cel swej akcji przyjęły pracę dla Państwa i społeczeństwa.



Gen. Rydz-Śmigły i rybak kaszubski przy mikrofonie

W tej wielkiej a ważkiej pracy nad radjofonizacją kraju nie może braknąć i organizacyj Obrońców Ojczyzny. Aby praca ta jednak była celowa i skuteczna, musimy się do niej zabrać jaknajprędzej, jaknajenergiczniej, obejmując nią wszelkie szczeble naszego ustroju organizacyjnego. Hasłem naszem winno być:

Radjo — w każdej świetlicy, w każdym lokalu organizacyjnym!

*J. Del.*



Rezerwiści i strzelcy słuchają radja w świetlicy.



Trębacz na wieży Marjackiej w Krakowie

ADAM RUDNICKI, ppłk. dypl.

# Przygotowania militarne Włoch przeciw Abisynji

Zanim zestawimy treściwie siły włoskie, skupione dotychczas w Afryce przeciw Abisynji — trzeba się zastanowić nad całością wysiłku, jakiego wymaga ta operacja od Italji.

Przedewszystkiem Włochy są krajem pozbawionym surowców niezbędnych dla prowadzenia wojny, oraz odpowiednich ilości właściwych produktów żywnościowych. To wszystko muszą Włosi zakupywać za granicą, płacąc bardzo wysokie ceny i rujnując tem swoją gospodarkę. W razie uchwalenia przez Ligę Narodów sankcji przeciw Włochom — już same sankcje gospodarcze, a więc choćby niedopuszczenie surowców, może Italji uniemożliwić prowadzenie wojny.

Mussolini przygotowywał się do wojny z Abisynją od wielu lat.

Przedewszystkiem potrafił przerobić gruntownie ducha całego narodu — nastawiając go na ton wielkiej dumy narodowej i pragnienia walki o potęgę i pomyślność Italji. Ale jednocześnie włożono olbrzymi wysiłek w przygotowania czysto wojskowe. Armja została zreorganizowana i zaopatrzona we wszystkie najnowocześniejsze środki walki. Można śmiało powiedzieć, że Włosi mają dziś najlepsze lotnictwo na świecie. Dowództwo włoskie od dawna zdawało sobie sprawę że bez silnego lotnictwa i silnej marynarki wojennej nie mogą marzyć o pomyślnym prowadzeniu wojny. Obydwa te rodzaje broni są niezbędne dla zapewnienia Włochom przewagi na morzu Śródziemnem. Lotnictwo, to poważne zagrożenie angielskich twierdz morskich Gibraltaru, Malty i t. d.. a łącznie z flotą morską skuteczna broń przeciwko blokadzie ze strony morza.

Niezależnie od tego flota wojenna jest konieczną dla konwojowania i ochrony transportów wojsk, materjału wojennego z macierzy do Afryki. A przestrzeń od Neapolu do granic Abisynji wynosi od 4 do 7 tysięcy kilometrów.

Rozumiemy teraz, jak wielki wysiłek pod każdym względem musiały zrobić i muszą jeszcze dokonywać Włochy, by rozpocząć wojnę z widokami zwycięstwa.

Wiadomości wskazują, że Włosi przewieźli na teren Erytrei i Somalji następujące dywizje: 29 d. p., 19 d. p. 30 d. p., 24 d. p., 27 d. p., 5 d. p. Razem 6 dywizyj piechoty.

Pozatem: istnieją niezbyt pewne dane jeszcze o jednej dyw. piech. nowosformowanej, oraz informacje, że jest w przygotowaniu wysłanie i 26 dyw. piechoty.

Poza wojskami regularnemi, wysyłane są wielkie jednostki, sformowane z milicji faszystowskiej. Dywizyj takich wysłano do Afryki 6. Transporty idą dalej.

A więc, jeżeli chodzi o wielkie jednostki, to przyjąć wolno, że w najbliższej przyszłości (bo transporty wciąż intensywnie płyną) Włosi potrafią skoncentrować na terenach operacyjnych około 8 dyw. piechoty, regularnej i 6 dywizyj faszystowskich. Poza tem jest rzeczą pewną, że wojsko to posiada liczne jednostki poza dywizyjne, a więc wojsko lotnicze, łączności, inżynieryjne, pancerne i transportowe.

Stany liczebne: 8 dyw. piech. po 15.000 żołn. czyni — 120.000 żołn., 6 dyw. piech. faszystowskiej po 12.000 — 72.000 żołn. Razem: 192.000 żołn.

Każda dywizja posiada nie mniej niż 100 c. k. m. i 48 dział, a więc ogółem 1.400 c. k. m. i 672 działa.

Stany liczebne jednostek pozadywizyjnych można liczyć na 50 tysięcy. W te cyfry nie wchodzą robotnicy, którzy będą zatrudnieni na tyłach armji walczących — przedewszystkiem przy budowie dróg. Ilość ich niektóre źródła określają na 30 tysięcy.

Do siły ognia d. p. dodać tutaj musimy przedewszystkiem pułki artylerji korpuśnej. Liczba ich może się wahać od 4 do 7, co zwiększa siłę ognia nie mniej, niż o dalsze 200 dział.

Podawane cyfry aparatów lotniczych wahają się w granicach od 400 do 800 aparatów. Wiadomem jest, że w skład sił lotniczych wchodzą eskadry myśliwskie, wywiadowcze i bombardujące.

Co się tyczy broni pancernej, to cyfry wykazują jeszcze większe odchylenia, wynoszące od kilkudziesięciu do kilkunastu wozów bojowych. Wziąwszy pod uwagę stan techniki i wyposażenia w ten sprzęt armji włoskiej, można przypuszczać z dużą dozą prawdopodobieństwa, że liczby mierzone na setki będą tutaj bardziej odpowiednie.

Ogólnie biorąc, armja w dobie obecnej może być rozpatrywana, jako narzędzie wojny pierwszorzędnie zaopatrzone w najbardziej nowoczesny sprzęt techniczny bojowy i pomocniczy.

Na zakończenie należy dodać, że siły zbrojne Włoch są podzielone na dwie armje: erytrejską (silniejszą) pod dowództwem gen. Bizolli i somalijską pod rozkazami gen. Grazioni.

Naczelne dowództwo nad całością sił zbrojnych sprawuje gen. de Bono.

Razem siły włoskie w Afryce można obliczać na około 300 tysięcy ludzi, 900 dział, 2 tysiące c. k. m. i od 400 do 800 samolotów, oraz dużą ilość pancernych wozów bojowych.

Formacje faszystowskie, wysłane do Afryki, otrzymały na drogę dziesięcioro przykazań, zredagowanych przez dywizję „28 października", złożoną z fanatycznych ochotników faszystowskich.

1) Marsz czarnych koszul poza granicami ojczyzny — to spełnienie ludzkiej sprawiedliwości i zwycięstwo cywilizacji.

2) Kto kroczy po tej drodze, składa swe życie w ofierze.

3) Ofiara ta wymaga, aż do momentu walki, samozaparcia i poświęcenia: w niebezpieczeństwie — żąda bezwzględnej pewności złamania wroga.

4) Dzielność w bitwie znaczy wiele, lecz nie wszystko; zostaje ona również wystawiona na próbę w udręce czekania.

5) Hasło: wierz, słuchaj, walcz — zostało przez faszystów wprowadzone w czyn, zanim zostało wypowiedziane. Wierz, ponieważ il Duce nigdy nie może się mylić; słuchaj, ponieważ wiesz, że wszystkie rozkazy pochodzą od niego; walcz, ponieważ walka pod jego dowództwem oznacza zwycięstwo.

6) Żaden nawet najszybszy wróg nie może nas zaskoczyć; czarne koszule mają oczy kota, które patrzą bystro i daleko i zawsze są gotowe do stawienia czoła napaści.

7) Żaden wróg nie może górować nad nami swoją wytrzymałością na trudy i niedostatki; czarne koszule mają duszę z żelaza, która podporządkowuje ciało i każe milczeć w niedoli.

8) Kto nie dba starannie o broń, sprzęt i powierzonego mu muła, kto gubi naboje z ładownicy przez nieuwagę, lub pije wodę ze swej manierki przy pierwszem poczuciu pragnienia, ten nie jest czarną koszulą. To niesumienny niedołęga, niegodny noszenia karabina.

9) Jeśli oddział jakiś, zaangażowany w ciężką walkę z nieprzyjacielem, straci łączność z własnemi wojskami, nie może paść rozkaz czekania; jedynie hasło „zawsze naprzód" winno być na wszystkich ustach — naprzód — na odległość rzutu granatem, naprzód — na odległość klingi sztyletu.

10) W momencie, w którym zagrzmią pierwsze strzały karabinowe, czarne koszule ujrzą potężną postać il Duce. Ujrzą ją na tronie, na tle nieba, poza nieprzyjacielem, jak gigantyczną wizję bohaterskiego snu o wojnie. Będzie on na symbolicznym wyrazem, tego, że czarne koszule są straszne i wspaniałe, gotowe do starcia na proch każdego oporu, z granatami w rękach, sztyletami w zębach i królewską pogardą śmierci w sercach.

Owe 10 przykazań odzwierciadla ducha armji Włoch faszystowskich.



Teren przyszłej wojny

# Na forum genewskim

## SPÓR O ABISYNJĘ.

Te dwa tygodnie, które minęły w Genewie od chwili oddania konfliktu włosko-abisyńskiego do zbadania Komitetowi Pięciu, pełne były doniosłych faktów, które właściwie zadecydowały o wojnie.

Komitet Pięciu zaproponował wysłanie do Abisynji misji ekspertów celem zorganizowania milicji i żandarmerji, mających czuwać nad wykonywaniem praw, które nakazują zniesienie niewolnictwa i pełniących służbę bezpieczeństwa dla Europejczyków. Cesarz Abisynji zamianowałby delegata Ligi Narodów z 4 doradcami, którzy przeprowadzaliby kontrolę państwową. Francja i Anglja są skłonne odstąpić swoje terytorja na rzecz Abisynji w rejonie wybrzeża Somalji aby ułatwić zmiany terytorjalne korzystne dla Włoch.

Mussolini odrzucił propozycję Komitetu Pięciu, a delegat Włoch w Genewie bar. Aloisi przedstawił w 8 punktach szczegółowe stanowisko swego rządu na cały konflikt i na interwencję Ligi Narodów.

Włochy uważają Abisynję za kraj barbarzyński, niedotrzymujący umów, który z tych powodów nie może być traktowany na równi z innemi państwami, jako ich równorzędny partner. Mianowanie doradców europejskich dla Abisynji jest bezcelowem, a nawet szkodliwem. Dotychczasowi doradcy zmodernizowali armję abisyńską, czyniąc ją tem groźniejszą. Teraz mówi się o kontroli mniej ważnych dziedzin, a pomija się armję, pozostawiając ją w zupełności w rękach rządu abisyńskiego. Włochy oponują także udzieleniu Abisynji dostępu do morza, zwłaszcza na terenie kolonjalnym państw trzecich, wysuwają natomiast swoje żądanie połączenia Erytrei i Somali na zachód od Addis-Abeby.

Żądania włoskie godzą w integralność państwową Abisynji i nie mogły być przez nią przyjęte.

Ponieważ wszystkie drogi, wiodące do ugodowego załatwienia konfliktu zostały już wyczerpane, Komitet Pięciu uznał swoją rolę za skończoną, a Rada Ligi powołała do życia nowy Komitet, do którego weszli delegaci wszystkich państw, reprezentowanych w Radzie z pominięciem Włoch i Abisynji.

Ten Komitet 13-stu ma opracować raport o całym sporze i zastosować art. 15 Paktu Ligi. Artykuł ten ustanawia imperatywne zalecenia Ligi Narodów dla obu stron, będących w sporze. Która ze stron tych zaleceń nie usłucha, uznana będzie za napastnika.

16-ta sesja Zgromadzenia Ligi Narodów została odroczona, aż do czasu kiedy Komitet 13-tu opracuje raport.

Przebieg wypadków ostatnich trzech tygodni zbliżył bardzo ze sobą Francję i Anglję, które uzgodniły już swe stanowisko na wypadek niebezpieczeństwa wojny na Morzu Śródziemnem.

W ostatniej chwili nadeszła wiadomość, że Abisynja ogłosiła mobilizację powszechną, a więc wojna!

## WYBÓR POLSKI DO RADY LIGI

Ubiegła sesja Genewska zaznaczyła się poważnymi sukcesami Polski, która została ponownie wybrana do Rady Ligi 45 głosami przeciw 7. Jest to najwyższa liczba głosów z pośród wszystkich dotychczas przez Polskę uzyskanych przy analogicznych głosowaniach w latach ubiegłych.

## ODPRAWA LITWINOWOWI

Ponieważ w dyskusji na posiedzeniu Rady Ligi delegat sowiecki Litwinow w sposób arbitralny i wyraźnie stronniczy wyraził się o paktach dyplomatycznych zawartych przez Polskę — min. Beck złożył na Radzie energiczne zastrzeżenie, zaznaczając, że tego rodzaju opinje są dla rządu Polskiego najzupełniej obojętne.

# Z obcych wojsk

### DONIOSŁA REFORMA W ARMJI SOWIECKIEJ

Centralny Komitet Wykonawczy i Rada Komisarzy Ludowych Związku Sowieckiego powzięły uchwały, wprowadzające w armji i marynarce sowieckiej nader liczne i doniosłe reformy, które dotyczą głównie wprowadzenia rang dla całego personelu wojskowego, wojskowo-politycznego, wojskowo-technicznego, wojskowo-sądowego i lekarskiego.

Reforma jest umotywowana tem, że robotniczo-włościańska armja czerwona poczyniła w ostatnich latach tak wielkie postępy pod każdym względem, że stała się potężną siłą zbrojną i że personel dowódców przedstawia w tej armji najcenniejsze jej kadry, wychowane przez stronnictwo komunistyczne, że co rok liczni dowódcy kończą szkoły wojenne i dziesiątkami tysięcy młodych ludzi, pochodzenia robotniczego i włościańskiego, zasilają te kadry, stanowiące podstawę rozwoju sowieckich sił zbrojnych. Hasło „kadry decydują o wszystkiem" ma na celu stworzenie warunków, zabezpieczających dalszy rozwój i doskonalenie się kadr armji i jej personelu dowódców. Dla całego tego personelu służba w armji staje się zawodem dożywotnym. To też kierownicza rola, jaka przypada temu personelowi w dziedzinie szkolenia i wychowania mas żołnierskich armji czerwonej, wymaga ustalenia rang, określających stanowisko każdego dowódcy i naczelnika, ich zasługi, ich władzę i autorytet.

Zgodnie z zasadami powyższemi postanowiono wprowadzić następujące rangi: dla armji lądowej i powietrznej — lejtenant, starszy lejtenant, kapitan, major, pułkownik, kombrig (dowódca brygady), komdiw (dowódca dywizji), komkor (dowódca korpusu), komandor I rangi i komandor II rangi (dowódcy armji).

Analogiczne rangi wprowadza się i w marynarce — lejtenanci, kapitanowie i flagmanowie (admirałowie) różnych rang. W służbie wojskowo-politycznej — politruk (kierownik polityczny) i komisarze we wszystkich jednostkach — plutonach, batalionach, pułkach, brygadach, dywizjach, korpusach i armjach.

Następnie uchwalono stworzyć rangę marszałka.

Pozatem zatwierdzono nowy regulamin służbowy dla korpusu oficerskiego i wreszcie zmienia się nazwę sztabu armji czerwonej na sztab generalny.

### WOROSZYŁOW MARSZAŁKIEM

Wobec wprowadzenia rang wojskowych w armji sowieckiej, wkrótce ma ukazać się dekret CIK'a, nadający komisarzowi wojny, Woroszyłowowi, rangę marszałka robotniczo-włościańskiej armji czerwonej.

Zastępca Woroszyłowa, Tuchaczewskij, otrzyma rangę komandarma drugiej rangi. Również dowódca armji sowieckiej na dalekim wschodzie, Blucher, otrzyma tę samą rangę. Dowódca kijowskiego okręgu wojennego, Jona Jakir, który dotychczas zajmował stanowisko dowódcy korpusu, zostanie awansowany na komandarma drugiej rangi.

Dowódca sił morskich Z. S. R. R., Orłow, otrzyma rangę flagmana (admirała) pierwszej rangi.

### ORGANIZACJA WOJSKA NIEMIECKIEGO

Ukończone zostało obecnie na terenie Rzeszy rejestrowanie rekrutów, którzy z dniem 1 listopada r. b. mają być powołani do szeregów. Aktem tym wejdzie ostatecznie w życie ustawa o powszechnej służbie wojskowej w Niemczech. W ciągu ostatnich miesięcy od ogłoszenia tej ustawy prowadzone były wszystkie prace organizacyjne i przygotowawcze, jak budowa koszar i t. p.

Armja niemiecka posiada 3 dowódców: armji lądowej — gen. von Fritsch, marynarki wojennej — admirał Raeder, armji lotniczej — gen. Goering. Poza tem Rzesza posiada 3 dowodzących 3 grup terytorjalnych: Berlin, Kassel i Drezno i podzielona jest na 10 okręgów korpusów wojsk lądowych oraz 6 okręgów wojsk lotniczych.

### OFICEROWIE BELGIJSCY W SŁUŻBIE ABISYNJI

Oficerowie belgijscy, znajdujący się obecnie w służbie abisyńskiej, podpisali kontrakt na dalsze 2 lata, bez względu na to, jaki będzie dalszy bieg wypadków.

Zapewniono im pobory w wysokości conajmniej 10 tys. franków miesięcznie, wypłacenie tytułem awansu poborów za okres półroczny oraz opłacono za nich polisy ubezpieczeniowe w wysokości conajmniej pół miljona franków.

### OGNISTY KRZYŻ

Stowarzyszenie „Croix de Feu" ogłosiło dłuższy komunikat o przebiegu zorganizowanych 24 września zebrań, celem uczczenia rocznicy bitwy nad Marną. W zebraniach tych wzięło udział ogółem 75 tys. członków organizacji. Na zgromadzeniu w Meaux płk. de la Rocque miał oświadczyć m. in. co następuje:

„Każda wojna, która wybuchnie, stanowić będzie zarzewie wielkiego pożaru. Jedynie organizacja, zimna krew, energja i szlachetność zatrzymać mogą zniszczenie i pożogę. Elita Croix de Feu jest powołana do tego, aby odegrać tę zbawienną rolę".

W dalszym ciągu płk. de la Rocque oświadczył, że bez wyznaczenia specjalnych programów i tracenia próżnych słów, zamierza kontynuować swoją akcję polityczną i społeczną, zwracając specjalną uwagę na wychowanie młodzieży.

### GWARDJA KRÓLA ANGLJI

Wybór odpowiedniego materjału ludzkiego do gwardji królewskiej w Anglji dokonywany jest przy zastosowaniu bardzo rygorystycznego systemu. W pierwszym rzędzie stawiane są pewne warunki w odniesieniu do budowy ciała. Gwardzista jego królewskiej mości Jerzego V-go musi np. posiadać wzrost conajmniej 1.82 centymetrów. Pozatem musi to być człowiek o nieskazitelnej przeszłości i nienagannego obejścia i zachowania zarówno w służbie, jak i poza służbą.

Służba w królewskiej gwardji trwa 5 lat, a przyjmowanie do gwardji jest ograniczone do 24 roku życia.

Jest ona częściowo służbą wojskową, a częściowo dworską. Każdorazowy okres służby przy dworze trwa 24 godziny i przyznać trzeba, że jest to służba wyczerpująca. Poza tą służbą dysponuje gwardzista królewski sporą ilością wolnego czasu, ale przywdziewając cywilne ubranie musi być zawsze bez zarzutu ubrany.

Na specjalne życzenie króla angielskiego, każdy gwardzista musi nosić wąsy.

W koszarach gwardji znajdują się na kwaterach liczne wysokie lustra, sięgające aż do podłogi. Przed temi lustrami może żołnierz poddawać się codziennemu badaniu stanu swej elegancji — czy to gdy chodzi o mundur, czy też o ubranie cywilne. Poza godzinami służby, życie gwardzisty angielskiego jest typowem życiem klubowem. Do dyspozycji członków gwardji służą specjalnie wybudowane sale, pełne wszelkich rozrywek, od bridża począwszy, a skończywszy na przyjemnościach gastronomicznej natury. Sale są jasne i przestronne, oświetlone wieczorem pogodnem kryształowem światłem, a klubowe fotele usposobiają do kontemplacji. Gwardziści królewscy uprawiają też wszelkie rodzaju sporty i mogą się pochwalić zdobyciem wielkiej ilości pucharów i plakiet.

### CMENTARZ WOJENNY WE WŁOSZECH

W obecności króla odbyło się na szczycie góry Grappa poświęcenie cmentarza monumentalnego, gdzie spoczywają zwłoki 13 tys. żołnierzy, z których 2269 zostało rozpoznanych.

Cmetnarz ten tworzy 5 wielkich ścian koncentrycznych, które kończą się na płaskowzgórzu, na którem wznosi się posąg Madonny del Grappa. Tuż obok znajduje się cmentarz austrjacko-węgierski, na którym pochowanych jest 10 tys. żołnierzy.

# Nowe książki

*E. N. Schummer - Szermentowski:* „POD ZNAKIEM POGONI". Nakład Książnica-Atlas, Lwów — Warszawa. Str. 142, cena zł. 2.70.

O Litwie dotychczas wiedzieliśmy mniej, niż o Chinach, skąd depesze często przynoszą nam świeże wiadomości, dokąd wysyłamy naszych specjalnych korespondentów, dokąd kierujemy nasze produkty i towary.

Z Litwą była sprawa ciężka. Do ostatka niewiedziało się nic, co się tam święci. Żeby napisać list, trzeba mieć kogoś znajomego zagranicą i drogą okrężną, po długim czasie dopiero mamy wiadomość o naszym krewnym bliskim czy znajomym. A wszakże Kowno od Wilna leży zaledwie o kilkadziesiąt kilometrów, wszakże z brzegu Druskiennickiego jak na dłoni widać litewskie pikiety i chaty litewskich rolników.

Teraz już nieco się zmieniło. Już mamy tam własnych korespondentów, którzy donoszą nam o wszystkiem, co się w Litwie dzieje.

Pierwszym publicystą, który czas dłuższy spędził w Litwie, — był E. M. Schummer. Korespondencje jego były pierwszemi, jakie pojawiły się na łamach warszawskich dzienników i tygodników, jego odczyty były pierwszem słowem, które treść swą brały z wrażeń bezpośrednich.

„Pod znakiem Pogoni" — ostatnia książka Schummera-Szermentowskiego o współczesnej Litwie stanowi barwne, żywe ujęcie obrazu naszego północnego sąsiada. W książce tej każdy znajdzie to, co go w Litwie najbardziej interesuje: jest tam mowa o litewskiej sztuce, literaturze, muzyce, teatrze, muzeach, także o życiu gospodarczem, o wojsku, o sporcie, o cechach narodowych Litwinów, o życiu uniwersyteckiem młodzieży, o życiu wsi litewskiej etc.

Rzecz swą o Litwie potraktował autor jako spisywanie wrażeń z urojonej po Litwie podróży. W tem lekkiem, błyskotliwem ujęciu dla każdego czytelnika towarzyszenie autorowi w tej interesującej podróży okaże się pełne pożytku i powabu.

*Conrad-Korzeniowski Józef:* „KSIĄŻĘ ROMAN", opowieść. — „Lektura szkolna" Nr. 2. Warszawa 193 5r. Dom Książki Polskiej.

Polecone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jako lektura obowiązująca dla uczniów III kl. gimnazjalnej, opowieść Conrada p. t. „Książę Roman", wydana została poraz pierwszy w przekładzie polskim Teresy Sapieżyny w zbiorowym tomie p. t. „Opowieści zasłyszane".

Chcąc udostępnić jej nabycie, wydawca dzieł Conrada, Dom Książki Polskiej, wydał „Księcia Romana" oddzielnie, w bibljoteczce p. t. „Lektura szkolna", za niską cenę 60 gr.

Utwór poprzedza przedmowę znakomitego krytyka i pisarza angielskiego R. B. Cunninghama Grahama.

## Bibljografja

**WYDAWNICTWA KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA**

K. Wybranowski: *„Dziedzictwo"* — powieść, wydanie drugie. Cena 4 zł.

W. Folkierski: *„Mieczem i Krzyżem"*. — Ernest Ps chari: Myśl, Sztuka, Życie. — Cena 2 zł. 50 gr.

Lach: *„Sto dodatkowych zajęć.* Cena 1 zł. 20 gr.

**WYDAWNICTWA ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH**

Dr. Eugenjusz Piasecki: *„Zarys teorji wychowania fizycznego"*. — Wydanie 2. Cena 16 zł.




Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

**Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 25 gr. — Ogłoszenia:** cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

**Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: **Józef Ryszkiewicz.** Zastępca Redaktora Naczelnego: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.